Jeździec i Hodowca

Nr 33 1938



Hrabiostwo Zamoyscy z Jedlca w terenie

Jeździec i hodowca

33

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 20 LISTOPADA 1938 R.

TREŚĆ Nr 33:



Naczelny Wódz Marszałek Edward Rydz-Śmigły dziękuje Prezesowi T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Michałowi hr. Komorowskiemu za konia pełnej krwi, ofiarowanego prymusowi Szkoły Podchorążych i gratuluje Mu otrzymanej odznaki Centrum Wyszkolenia Kawalerii, w dn. 15.X w Grudziądzu.

Inż. Witold Pruski

Sławne ogiery pełnej krwi angielskiej

importowane do Rosji w XIX i XX stuleciu

Wśród polskich miłośników konia pełnej krwi angielskiej mało jest znany fakt, że były czasy kiedy Rosja w hodowli koni pełnej krwi, a zwłaszcza w dziedzinie poczynań ku jej podniesieniu, przodowała nie tylko całej Europie, ale bodaj że i całemu światu, pomijając oczywiście samą Anglię, która była, jest, a prawdopodobnie pozostanie na zawsze niedoścignioną. Czasy te naturalnie były bardzo dawne, a mianowicie w końcu osiemnastego i pierwszej ćwierci ubiegłego stulecia. W tym to okresie Rosja posiadała dwóch mężów stanu, którzy jednocześnie okazali się genialnymi hodowcami i których nazwiska zapisane zostały złotymi zgłoskami w annalach hippologii, jako nieśmiertelnych twórców nowych ras końskich. Byli to hr. Aleksy Orłow (1737—1808) i hr. Teodor Rostopczin (1763—1826). Pierwszy stworzył sławnego kłusaka orłowskiego, oraz konia wierzchowego, również orłowskim zwanego; drugi anglo-araba rostopczyńskiego. Po śmierci obydwóch połączono wierzchowe stada jednego i drugiego i z tego powstała znakomita rasa „orłowo-rostopczyńców", która istniała aż do rewolucji bolszewickiej i święciła nieraz triumfy na wystawach wszechświatowych obu półkuli.

Konie angielskie pojawiać się zaczęły w Rosii bardzo wcześnie, już bowiem za panowania Anny Ioanowny (1730—1740) są o nich dość liczne wzmianki. W wykazach materiału zarodowego i przychówku w stadach dworskich: Bronickim, Choroszewskim, Gawriłowskim i innych znajdujemy w latach 1736—1739, na ogólną ilość 2.693 koni, około 70 koni „angielskich"[1]). Oczywiście nie były to wszystko folbluty w dzisiejszym słowa tego rozumieniu, lecz poprostu konie sprowadzone z Anglii. Z biegiem jednak lat znajdujemy coraz ściślejsze dane, że już bardzo wcześnie zaczęto sprowadzać do Rosji konie pełnej krwi. W rachunkach zarządu stadnin cesarskich przechowała się na przykład wzmianka, że wydatkowano w latach 1777—1778 na zakupy koni w Anglii 14.684 rubli 38 kop., a między innymi zapłacono kupcowi angielskiemu Roanowi 6.710 rubli 70 kop. za nabyte od niego ogiery angielskie dla stad państwowych. W tym samym 1777 r. ks. Aleksy Gagarin zakupił w Anglii dla stada Choroszewskiego 2 ogiery i 12 klaczy angielskich.

W I-ym tomie angielskiego „General Stud Book" znajdujemy pokaźną ilość koni, przy których umieszczone są adnotacje, że sprzedane zostały do Rosji. Niestety, w większości wypadków przypiski te nie zawierają danych ani komu zostały sprzedane, ani też w jakim roku były wywiezione z Anglii. Dlatego, aby móc trzymać się jakiegoś porządku chronologicznego należy usegregować je według daty urodzenia, zaczynając od najstraszych.

Pierwszym takim zarejestrowanym koniem jest klacz Sting ur. 1775 r. po Herod od Cygnet Mare, wpisana do tomu I „General-Stud-Book". Jest to najstarszy ze znanych, udokumentowany wpisaniem do angielskiej księgi stadnej, folblut, sprowadzony do Rosji. Klacz Sting była rodzoną siostrą głośnego reproduktora angielskiego Florizela (1868). O losach jej w Rosji nic nie jest wiadome, gdyż ani ona sama, ani jej potomstwo nie zostało do rosyjskiego stud book'u wpisane.

Jeszcze wcześniej sprowadzać zaczął konie pełnej krwi dla swego stada w Ostrowie pod Moskwą wspomniany wyżej hr. Aleksy Orłow-Czesmeński. Przechowały się dane, że w Ostrowie już w 1774 r. stanowił importowany z Anklii kasztanowaty Bałaban, który prawdopodobnie był folblutem, jednak pochodzenie jego jest nieznane i w „General Stud Book" odnaleść go nie można. Po za tym w 1778 r. miał hr. Orłow źrebięta po słynnym arabskim Śmietance od klaczy angielskich. Między innymi znany Felkersam ur. 1778 r. pochodził od Śmietanki z klaczy Ochotniczja po importowanym z Anglii Babraham, babka Buraja od Paśmiecha (też importowanego z Anglii) i od prababki wywodowej angielskiej.

W latach osiemdziesiątych XVIII stulecia sprowadzał hr. Orłow kilkakrotnie ogiery i klacze pełnej krwi za pośrednictwem posła rosyjskiego w Londynie Woroncowa. Między innymi przyszli dwaj synowie Eclipse'a: Hackwood 1782 (Eclipse — Matchless Mare) i Gunpowder 1784 (Eclipse — Miss Spindleshanks), oraz dwaj synowie Highflyera: Skylark 1786 (Highflyer — Chedworth's Snap Mare) i Escape 1785 (Highflyer — Squirrel Mare), wreszcie nabył hr. Orłow dla swego stada w Chrenowom derbistę angielskiego z roku 1793 — Deadalus'a 1791 (Justice — Flyer) oraz zwycięscę w angielskim St. Leger w 1792 r. — Tartar'a (Florizel — Ruth). Ogółem kroniki chrenowskie wzmiankują o 22 ogierach angielskich i 53 klaczach z czasów hr. Orłowa.

Jak wiadomo hr. Orłow był nie tylko znakomitym hodowcą, lecz również i propagatorem rasowego konia w swojej ojczyźnie. Od czasu, gdy osiedlił się na stałe w Moskwie, co nastąpiło w 1772 roku, zaczął urządzać na tak zwanym Dońskim polu, koło swojej sadyby, wyścigi konne. Miały one początkowo charakter sporadycznych zakładów, pomiędzy możnymi miłośnikami, a zwłaszcza z mieszkającym wówczas na wygnaniu w Moskwie krymskim chanem Sagin Girej'em. Z czasem wyścigi stały się poważniejsze i zaczęto je urządzać systematycznie co czwartek w ciągu miesiąca maja i czerwca. Tor miał 2 wiorsty obwodu i biegano go zwykle 3 razy dokoła, tak że dystans wynosił 6 wiorst.

W latach dziewięćdziesiątych XVIII stulecia wyścigi te były już na tyle sławne, że wyniki ich notował angielski „Racing Calendar". Tłumaczy się to w pewnej mierze okolicznością, że w tym czasie przybywać zaczęli do Rosji angielscy handlarze końmi pełnej krwi, którzy robili tu świetne interesy. Stawali oni nieraz do wyścigów swoimi końmi przyprowadzonymi na sprzedaż i podawali rezultaty tych wyścigów do angielskiego kalendarza wyścigowego. Część tych handlarzy osiedliła się w Rosji na stałe, zwłaszcza w Moskwie i Petersburgu, zakładali tam rodzaj tattersalów i trudnili się na wielką skalę handlem koni. Zamożniejsi z nich utrzymywali nawet własne punkty rozpłodowe, na których stanowiły nieraz ogiery wielkiej sławy, biorąc olbrzymie sumy. Tak np. za stanówkę siwym Symme-

[1]) Zieziulinskij „Istoriczeskoje izsledowanie o konnozawodskom diele w Rossiji" 1889, tom II, str. 70.

try 1795 (Depini — Violet), zwycięzcą w St. Leger (rodzony brat oaksistki angielskiej Theophania oraz Goldenlocks, która dała zwycięscę w St. Leger — Soothsayer'a, również z czasem sprowadzonego z Rosji)—brano od klaczy po 300 rubli. Od Trophonius'a 1808 (Sorcerer — Dungannon Mare), zwycięscy w nagrodzie 2.000 gwinei, brano po 400 rubli, a od Leopold'a 1813 (Camillus — Hornpipe) — po 500 rubli. Do bardziej znanych takich handlarzy należał Roman Smith, a potem syn jego Józef. Niezwykle czynnym okazał się Bangs, który bodaj pierwszy założył interes na większą skalę. Osiedlił się na stałe w Moskwie, nabył tu na Ostrożence dom i założył punkt rozpłodowy, na którym między innymi czynne były: Dapple 1796 (Citizen — Y. Marske Mare) i Heart of Oak 1795 (Meteor — Cowslip). Agentem, przywożącym konie z Anglii, był u niego wielce następnie sławny John Jackson. Zdolny ten i niezwykle ruchliwy handlarz założył z czasem własne przedsiębiorstwo i odegrał w dziejach rosyjskiej hodowli pełnej krwi wielką rolę. Sprowadzał konie całymi masami tak, że w I tomie rosyjskiego stud book'u, wydanego w 1836 r., figuruje kilkaset koni przez niego importowanych, a jest to zaledwie część tego co przywiózł i rozsprzedał. Między innymi w 1800 r. sprowadził ogiera Trumpeter 1793 (Trumpator — Mambrino Mare), który cieszył się wielkim powodzeniem i który w ciągu 12-letniej swej działalności stadnej na punkcie w Moskwie dał przeszło 400 źrebiąt [2]). Zginął tragiczną śmiercią w czasie historycznego pożaru Moskwy po zajęciu jej przez Napoleona.

Do bardziej znanych kupców należeli również: Corby, Lucca, Parkinson, Ashton i wiele innych. Cały ruch hodowlany koncentrował się w ich rękach i zarówno prywatni właściciele, jak i rząd korzystał z ich usług. Trwało to aż do lat trzydziestych ubiegłego stulecia, gdy zarząd stadnin państwowych zdecydował się na kupno kilku czołowych ogierów, jak: Birmingham (L), Middleton (D), Henriade, Général Chassé i naznaczywszy niską stosunkowo taksę stanówki, podciął byt handlarzom angielskim.

Wracając do wyścigów, urządzanych przez hr. Orłowa, stwierdzić niestety należy, że przechowało się o nich stosunkowo bardzo niewiele danych. Wiadomo, że trwały one, począwszy od lat osiemdziesiątych do śmierci hr. Orłowa, która nastąpiła 24 grudnia 1808 r. Urządzane były bardzo wystawnie: bywał na nich cały elegancki świat ówczesnej Moskwy. Hr. Orłow występował ze szczególną okazałością, przyjeżdżał wspaniałym zaprzęgiem w cztery konie w poręcz i będąc atletycznej siły popisywał się zawadiacką jazdą i osadzeniem koni na miejscu z szalonego cwału. W wyścigach brali udział znani z czasem rosyjscy hodowcy, jak bracia Mosołowy, Wojejkow, Połtaracki[3]), Murawjew, Tiemiriaziew, Domogacki, ks. Chiłkow, bracia Sawełowy, brygadier Czemodanow, ks. Gagarin i wielu innych. Barwny opis tych wyścigów zostawił S. Żicharew (1789—1860) w pamiętniku swym p. t. „Dziennik studenta", wydanym w Moskwie w 1859 r. Śmierć hr. Orłowa, a potem rok 1812 położył kres pierwszej tej erze rozwoju hodowli koni pełnej krwi i wyścigów w Rosji. W okresie tym sprowadzono z Anglii bardzo dużą ilość materiału zarodowego i w I-ym tomie „General Stud Book'u" często spotyka się przy nazwach koni adnotację: „sent to Russia". Do bardziej znanych ogierów importowanych w owym czasie należały: N o b l e 1783 (Highflyer — Brim) derbista angielski z roku 1786; T a r t a r 1789 (Florizel — Ruth) zwycięsca w St. Leger; D a e d a l u s 1789 (Justice — Flyer) derbista angielski, którego rodzony brat Radamanthus też wygrał derby w Epsom, (Tartar i Daedalus były reproduktorami u hr. Orłowa w Chrenowom), P a y n a t o r 1791 (Trumpator — Marc Anthony Mare), który dał w Anglii znakomitego reproduktora Dr. Syntax. S y m m e t r y 1795 (Delpini — Violet) zwycięsca w St. Leger, o którym była już mowa wyżej i który stał początkowo u Jacksona, a następnie sprzedany został hr. Razumowskiemu.

W roku 1812 hodowla rosyjska doznała bardzo wielkich strat. Lecz jednocześnie wojny napoleońskie spowodowały zainteresowanie się rządów wszystkich niemal większych państw w Europie, a także i Rosji, hodowlą koni i bezpośrednio po Kongresie Wiedeńskim (1815) intensywnie zaczęto zakładać stadniny państwowe, sprowadzać dla nich czołowy materiał zarodowy i otaczać krajową hodowlę troskliwą opieką rządową. Między innymi, dzięki tym okolicznościom i my uzyskaliśmy stadninę państwową w Janowie Podlaskim (1817 r.), a Emir Rzewuski dzięki temu właśnie układowi stosunków udał się na Wschód.

W Rosji jeszcze bardziej niż dotąd zajęto się pełną krwią angielską. Wielu oficerów w czasie wojny, a następnie w czasie rokowań w Anglii, zapoznało się z pełną krwią i jej zaletami. Cesarz Aleksander I gustował w koniu angielskim i chętnie widział tę krew zarówno w swoich wierzchowcach, jak i pod siodłem oficerów. Folbluty popłynęły do Rosji szeroką rzeką. Nie tylko kulturalne stada w guberniach centralnych i południowych posługiwały się reproduktorami pełnej krwi, lecz nawet stepowe tabuny za Donem ubiegały się o ogiery angielskie. Pierwszy dał temu przykład sławny ataman dońskich kozaków Mateusz Płatow, który towarzysząc 1814 r. Cesarzowi Aleksandrowi I do Anglii, otrzymał tam w prezencie i przywiózł nad Don 5 angielskich ogierów, które puścił do swych stepowych tabunów [4]). Ogiery te znakomicie polepszyły jakość konia dońskiego i od tamtych czasów wielu hodowców nabywało folbluty dla uszlachetniania swoich stad.

W latach dwudziestych ubiegłego stulecia tętno życia hodowlanego biło w Rosji przyśpieszonym tempem. Rząd i społeczeństwo zdobyły się na szereg poczynań dużo wcześniej niż w innych państwach europejskich.

W 1823 r. ukazało się pierwsze w Rosji specjalne czasopismo poświęcone hodowli koni p. t. „Tygodnik dla miłośników koni", redagowany przez generała Pawła Zorna (1777 — 1829). Pismo propagowało stale konia pełnej krwi i jest w nim sporo ciekawych danych o początkowej fazie rozwoju tej hodowli w Rosji. Tygodnik wychodził w ciągu lat 1823 — 1826. Zawiera interesujące opisy poszczególnych ogierów czynnych wówczas jako reproduktory, podaje miejsca ich postoju, ceny stanówki i t. p. Dziś należy ono do białych kruków literatury hippologicznej[5]).

Stale wzmagające się zainteresowanie koniem pełnej krwi spowodowało, że w 1825 r. założone zostało w miasteczku Lebiedjań w Tambowskiej gubernii p i e r w s z e w R o s j i towarzystwo wyścigów konnych. Długoletnią swą działalnością wywarło ono bardzo dodatni wpływ na

---

[2]) Zorn „Jeżeniedielnik dla ochotnikow do łoszadiej" Moskwa 1823. Nr 3, str. 52.

[3]) Od Połtarackiego nabyty został w 1817 r. dla Janowa ogier pełnej krwi Julian 1807 (Remembrancer — Delpini Mare), który jest pierwszym stwierdzonym folblutem w Polsce. G. S. B. II. 46.

[4]) „Konnozawodstwo i Sport" 1915, str. 605 oraz Basow „Donskaja łoszad' " Moskwa 1934.

[5]) „Jeżeniedielnik dla ochotnikow do łoszadiej" jest w posiadaniu autora niniejszego artykułu.

rozwój hodowli koni pełnej krwi w Rosji i pobudziło do dalszego importowania cennego materiału zarodowego.

Do roku 1830-go, jak obliczył I. Iljin [6]), zarejestrowano w „General Stud Book" 245 koni pełnej krwi, wywiezionych z Anglii do Rosji. A przecież znaczna ilość uszła z pod oficjalnej statystyki, zwłaszcza w dawniejszych czasach.

Wkrótce po Lebiedianiu założono towarzystwa wyścigów konnych: w Moskwie w 1833 r., Tule 1838, Nowoczerkasku 1844 i Carskim Siole 1866 [7]). Inne towarzystwa powstały już znacznie później.

W 1833 r. powołany został do życia rządowy Komitet do Spraw Hodowli Koni (Komitiet o Konnozawodstwie Rossijskom), który zajął się założeniem i wydaniem rosyjskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej. Pierwszy jej tom ukazał się w 1836 r. Tym sposobem Rosja pierwsza w Europie po Anglii wydała oficjalną księgę stadną koni pełnej krwi. Inne kraje uczyniły to później: Francja w 1838, Niemcy w 1847, Austria 1878 i Włochy 1880. Ciekawe, że i pierwsze księgi stadne koni półkrwi powstały także w Rosji i to dużo wcześniej niż na zachodzie. W kilka lat po ukazaniu się pierwszego tomu stud booku pełnej krwi, wydano w 1839 r. „Podrobnyja swiedienija o konskich zawodach w Rossiji", bardzo starannie opracowane dzieło, z głębokimi rodowodami i opisami, które ma nieoszacowaną wartość dla dziejów rosyjskiej hodowli koni. Następnie wydano szereg ksiąg dla poszczególnych stad państwowych, a więc wierzchowych: Chrenowskich w 1864 r., Nowoaleksandrowskich w 1869, Czesmeńskich w 1874 i wreszcie arabów Limarewskich w 1880 r.

W innych krajach księgi półkrwi i ras pociągowych ukazywać się zaczęły dużo później. Do najstarszych należy księga trakeńska 1878 i clydesdalów 1878, potem suffolków 1880, perszeronów 1883, wschodniopruska 1890 i in. Wielka wszakże różnica pomiędzy rozwojem i organizacją hodowli w Rosji i na zachodzie polega na tym, że podczas gdy w Rosji wszelkie poczynania w tej dziedzinie zapoczątkowane zostały wprawdzie dużo wcześniej niż na zachodzie i narazie na znacznie większą skalę, lecz rozpęd ten trwał bardzo krótko, a następnie wszystko chylić się zaczęło ku upadkowi, tymczasem na zachodzie sprawa rozwijała się stosunkowo później, lecz za to systematycznie i w rezultacie ku końcowi ub. stulecia wzniosła się na skalę bez porównania wyższą niż to osiągnięte zostało w Rosji. W pierwszej jednak ćwierci ub. stulecia Rosja może poszczycić się wielką twórczością i poczynaniami wyprzedzającymi całą Europę nie tylko w dziedzinie organizacyjnej, ale i co do ilości i jakości importowanego materiału zarodowego z Anglii. Do roku 1825 sprowadzono do Rosji kilkakrotnie więcej koni pełnej krwi niż do Francji, Niemiec i Austrii. O klasie tych importów przekona się Czytelnik z zestawienia samych tylko zwycięzców w największych nagrodach angielskich, jak: w Derby, St. Leger i 2.000 gwinei, zakupionych do Rosji, które zamieszczę na zakończenie niniejszego artykułu.

Zaprowadzenie w 1833 r. wyścigów w Moskwie było nowym bodźcem do nabywania czołowego materiału zarodowego z Anglii. Nestor rosyjskich hodowców pełnej krwi, który za młodu uczestniczył w pierwszych wyścigach moskiewskich na Dońskim Polu, urządzanych przez hr. Orłowa—Teodor Mosołow sprowadził w 1832 r. z Anglii za pośrednictwem posła rosyjskiego w Londynie hr. Matuszewicza (Polaka z pochodzenia) ogiera Memnon. Był to koń wielkiej krwi, pochodził bowiem po derbiście angielskim Whisker i oaksistce Manuella. Rodzona siostra Manuelli — Altisidora wygrała St. Leger. Dziadek Memnona — Waxy również wygrał Derby. Sam zaś Memnon poszczycić się mógł zdobyciem St. Leger i Champagne Stakes. Nabyła go spółka hodowców, w skład której weszli prócz Mosołowa, Wojejkow, Kasatkin-Rostowskij i Malcew za olbrzymią, jak na ówczesne stosunki, sumę 30.000 rubli. Ogier ten dobrze zasłużył się rosyjskiej hodowli.

W 1833 r. udał się do Anglii, z ramienia zarządu stadnin państwowych, znany hodowca Mikołaj Łunin i nabył dwa doskonałe ogiery: Middletona i Birminghama.

Kasztanowaty **Middleton** ur. 1822 r. wygrał Derby w Epsom. Był pierwszorzędnego pochodzenia. Ojciec jego Phantom także wygrał Derby i był doskonałym reproduktorem. Babką jego w prostej linii żeńskiej była sławna Penelope, która wydała dwóch derbistów: Whalebone i Whisker oraz zwyciężczynię w 1.000 gw. Whizgig.

Skarogniady **Birmingham** ur. 1827 r. poszczycić się mógł także zupełnie poważnymi sukcesami. Sam wygrał St. Leger, w którym pobił głośnego derbistę Priama i był synem również zwycięzcy w St. Leger — Filho da Puta. Birmingham kosztował 25.000 rubli asygn. W Rosji pozostawił doskonałego Arsasa Łunina, Kredyta, Wostocznago, Wojejkowa, Udàczę, Bronzę, Kozaka, Ludmiłę i Obradina.

W 1838 r. nabyty znów został dla stad państwowych w Anglii brudnokasztanowaty **Général Chassé** 1831 (Actaeon — Hambletonia), zwycięzca w Chester Cup Stakes i wielu mniejszych gonitwach. Ogier ten był słabszego pochodzenia, lecz pomimo to dał dużo pożytecznych koni, a szczególnie klaczy. Z koni biegających odznaczyły się po nim: Armida, Żestokij i Gentleman, które wszystkie trzy wygrały nagrodę Cesarską w Moskwie. Général Chassé stacjonowany był w stadzie Czesmeńskim. Padł w 1856 r.

Do mniej głośnych należał sprowadzony w tym samym mniej więcej czasie kary **Henriade** 1834 (Voltaire — Matilda). Matka jego Matilda wygrała angielski St. Leger, lecz sam Henriade nie zaznaczył się wybitniej.

W 1846 r. zarząd stadnin państwowych nabył znów derbistę angielskiego **Coronation** 1838 (Sir Hercules — Ruby), który po za tem zajął drugie miejsce w St. Leger za Satirist'em. W Derby pobił on 28 koni. Zapłacony został 10.000 rubli sr., lecz jako reproduktor zawiódł całkowicie. Używano go najpierw w stadzie Czesmeńskim, potem Chrenowskim, aż wreszcie w 1855 r. poszedł na punktowego ogiera do Tulskiej Ziemskiej Stajni, gdzie padł w 1857 r. Wśród zwycięzców ważniejszych gonitw rosyjskich przychówku jego odnaleść nie można.

W tym samym transporcie, co i Coronation, przybył znacznie tańszy od niego, bo zapłacony 5.000 rub. sr. — **Jereed** 1934 (Sultan — My Lady), który zdobył, jako największy swój wyczyn, Champagne Stakes. Pozostawił on nieco pożytecznych koni, lecz do reproduktorów wyższej klasy zaliczyć go w żadnym wypadku nie można.

W 1852 r. znów udała się do Anglii ekspedycja pod kierownictwem płk. Schneidera i nabyła dwa ogiery: Van Trompa i Peep o day Boy; dwie klacze pełnej krwi oraz we Francji trzy ogiery i siedem klaczy perszerońskich. Były to pierwsze perszerony sprowadzone do Rosji.

Ogier **Van Tromp** 1844 (Lanercost — Barbelle) był jednym z głośniejszych koni swego czasu. Wygrał St. Le-

[6]) „Żurnał Konnozawodstwa" 1903, tom V, str. 52.

[7]) W Carskim Siole wyścigi odbywały się już w latach czterdziestych, lecz oficjalne założenie towarzystwa wyścigów nastąpiło później.

ger, Ascot Gold Cup, Goodwood Cup, Champagne Stakes i wiele innych nagród. W Derby był trzecim, lecz zrehabilitował się następnie w St. Leger, gdzie pobił derbistę The Cossack. Matka Van Trompa wydała jednego z najsławniejszych koni angielskich The Flying Dutchmana (D., L., Acp., Ch.). Zapłacono za Van Trompa 2.000 gwinei, co wyniosło wówczas 13.200 rub. sr. Postawiony został w stadzie Czesmeńskim i tu oddał rosyjskiej hodowli poważne usługi. Z licznych jego dzieci wyróżniły się: Van Dyck 1858, zwycięzca w nagrodzie Cesarskiej w Moskwie, a potem niezły reproduktor krajowy; Vengeance, również zwycięzca w Cesarskiej; Vodevil, zdobywca dwóch Cesarskich nagród w Moskwie i Petersburgu; Van Guard, który wygrał Produce w Moskwie; Vancouver 1862, pożyteczny reproduktor, który dał Kontrasta, zwycięzcę Produce w Moskwie, dobrego Nonsensa i derbistę polskiego Koncepta 1879; wreszcie Voltigeur 1858, Walerij 1860, Walton 1861, Varsobin 1861, Wienczur 1858 i wiele innych. Z córek godną jest szczególnej uwagi klacz Trompette 1862, która okazała się świetną matką stadną. Dała ona oaksistkę rosyjską Tirbę 1875, zwycięzcę w Produce w Moskwie Tenniers 1878, zwycięzcę w nagrodzie Cesarzowej w Carskim Siole Telefona 1880 [8]) i innych. Bez wątpienia Van Tromp był najpożyteczniejszym reproduktorem ze wszystkich sław importowanych w połowie ub. stulecia.

Razem z Van Trompem sprowadzony został drugi jeszcze reproduktor Peep o day Boy 1844 po Harkaway od Rosetta, zwycięzca w Chester Gold Cup, nabyty za 10.144 rubli sr. Przydzielony został do działu wierzchowego w stadzie Chrenowskim i w pełnej krwi roli nie odegrał.

W 1856 r. sprowadzono znów z nakładem znacznych kosztów derbistę angielskiego **Andover** 1851 (Bay Middleton — Defence Mare). Kosztował on 22.000 rubli sr. Czynnym był początkowo na stacji rozpłodowej w Moskwie (1857 — 1859), a następnie przeprowadzono go do stada Czesmeńskiego. Ogier ten zawiódł całkowicie. Z potomstwa jego wśród zwycięzców w poważniejszych gonitwach rosyjskich figuruje jedynie kl. Antonida, która wygrała Produce w Moskwie w 1862 r.

W cztery lata później, t. j. w roku 1860-ym sprowadzono znów kosztem 22.000 rubli sr. ogiera **Rifleman** 1852 (Touchstone — Camp Follower) średniego pochodzenia i średniej kariery wyścigowej. Największym jego wyczynem było drugie miejsce w St. Leger w Doncaster. Ogier ten jest interesujący dla nas tym, że przydzielony został w 1868 r. do Janowa i tu pozostawił dobre potomstwo. Niestety, działalność jego w Janowie była bardzo krótka, gdyż w 1870 r. złamał nogę i został zgładzony. W Rosji dał oaksistkę moskiewską Reine Evę, którą nabył dla stada swego w Skokach Jan Ursyn Niemcewicz, gdzie wydała szereg potomstwa niezbyt jednak klasowego.

Rifleman jest pierwszym ogierem rosyjskim, po którym figuruje w I-ym tomie P. S. B. około dziesięciu sztuk potomstwa. Poważniejszego wszakże znaczenia dla hodowli naszej nie miał.

W latach sześćdziesiątych sprowadzony został z Anglii dobrego pochodzenia, lecz bez kariery wyścigowej **Lord Fauconberg** 1850. Ojciec jego Y. Birdcatcher miał głośne imię w Anglii jako reproduktor, matka zaś Alice Hawthorn była wybitną stayerką: wygrała Goodwood Cup, dwa razy Doncaster Cup i Chester Cup Stakes. Dała poza tem derbistę Thormanby i stała się matką bardzo rozgałęzionego i zasłużonego rodu. Lord Fauconberg okazał się koniem pożytecznym, lecz nic więcej. Jeszcze w Anglii dał zwycięzcę w Doncaster Cup — Rama 1863, w Rosji zaś, będąc już w starszym wieku — oaksistkę moskiewską Little Flora 1869, zwycięzców w nagrodach Cesarskich w Moskwie: Lord Faust i Lothar, oraz Cesarskiej w Petersburgu — Fauconberg. Większego wszakże wpływu na hodowlę rosyjską ogier ten nie wywarł.

W 1872 r. znów sprowadzono derbistę angielskiego **Caractacus** 1859 (Kingston — Defenceless). Nie wyróżniał się on wybitnym pochodzeniem. W Rosji dał trochę dobrych koni, jak: Kartiecz, zwycięzczynię w Produce i Oaks w Moskwie; Karawan, zdobywcę St. Leger i Korsar, zdobywcę nagrody Cesarzowej. Większych wszakże wpływów jego na hodowlę dopatrzeć się trudno.

Na tym reproduktorze kończy się era sprowadzania sławnych ogierów angielskich i następuje długi okres zastoju, sięgający aż do ostatnich lat XIX stulecia. W tym miejscu należy więc przerwać na chwilę tok artykułu i zastanowić się nad tym, co wszystkie te importy dały rosyjskiej hodowli. Obraz naogół otrzymamy dość smętny. Z całej plejady derbistów, zwycięzców w St. Leger 2.000 gwinei i wielu gonitw półklasycznych, jedynie najdawniejsze wywarły poważny wpływ na kształtowanie się hodowli koni w Rosji. Począwszy natomiast od lat czterdziestych tętno rozwoju rosyjskiej hodowli zwalniać zaczęło przyjęty na początku pace, a wyniki stawały się coraz mniejsze i nie tak owocne. Przyczyn było wiele. Przede wszystkim w pierwszej ćwierci ubiegłego stulecia rozwój wyścigów i masowe sprowadzanie koni angielskich oparte było nie tylko na rzeczywistej prężności hodowli, lecz w znacznej mierze na zjawisku sztucznym i chwilowym, a mianowicie na powszechnej wówczas „anglomanii". Lubowano się we wszystkim co angielskie, a konie, pojazdy i liberie w pierwszym rzędzie używane były do nadania swemu otoczeniu stylu angielskiego. To też koń angielski na tym podkładzie mody rozpowszechnił się w znacznie większej mierze niż to odpowiadało rzeczywistym potrzebom i skali rosyjskiego życia hodowlanego. Gdy ogólna anglomania osłabła, zmniejszyło się również masowe sprowadzanie koni z W. Brytanii.

(d. c. n.)

---

[8]) Telefon nabyty został z czasem na reproduktora do stada półkrwi w Wachnówce na Ukrainie p. K. Gromnickiego i tu oddał nieocenione zasługi, vide „Sport" 1901 Nr 6, str. 4 i „Jeździec i Hodowca" 1931, str. 320, 1934, str. 485.



Licytacja roczniaków na Służewcu.

Na marginesie licytacji

Tegoroczna licytacja na roczniaki miała miejsce w poniedziałek dn. 17 października i była pierwszą imprezą na nowym torze na Służewcu. Na kilka dni przedtem uruchomiona została linia tramwajowa do bramy przy Aleji Puławskiej i goście licznie zaglądali do stajen by obejrzeć roczniaki, a przy sposobności zlustrować nowy tor. Podobał się on, na ogół biorąc, niezmiernie, ale obawa przed ekonomicznymi skutkami przeniesienia toru wyścigowego ze śródmieścia za miasto — dominowała nad wszystkim Obawą tą, łącznie z innymi okolicznościami, tłomaczę sobie w pierwszym rzędzie **poważne zmniejszenie się obrotów na licytacji, znaczne zmniejszenie ilości koni sprzedanych, zupełny brak zainteresowania matkami stadnemi** i wogóle od kilku już lat nie spotykaną obojętność, bardzo zresztą licznie zgromadzonej publiczności i trudność wydobycia z niej jakiejkolwiek oferty na roczniaki, które przewinęły się przez ring.

Jeszcze całe szczęście, że pierwszemu krokowi na Służewcu sprzyjała piękna, słoneczna pogoda i że dzięki staraniom i wysiłkom inspektora toru pana Bronisława Peretiatkowicza otoczenie na nowym i niezamieszkałym dotąd terenie, stało się miłe — na placu przetargów znalazły się nawet, jak pod działaniem różdżki czarodziejskiej, grupy krzewów.

W r. b. sprzedanych zostało przez licytację 31 roczniaków w porównaniu do 43 roczniaków w roku 1937 — czyli o 12 mniej. Obrót w r. b. wyniósł 145.950 zł., wobec obrotu 204.850 zł. w r. 1937. **Zmniejszenie obrotu na roczniaki na licytacji wyraża się sumą 58.900 zł., co oznacza spadek obrotu o 28%** i to jest prawdziwie ujemny bilans tegorocznych przetargów. Do licytacji przedstawiono jednakże tylko 77 roczniaków, wobec 105 w r. ub. Procent roczniaków **sprzedanych** do przedstawionych był w latach 1937 i 1938 **niemal identyczny** i wyrażał się cyframi: w roku 1937 — 41.9% (43 na 105) a w r. 1938 — 41.3% (31 na 77). **Jednakże cena przeciętna prawie nie uległa zmianie.** Gdy w roku 1937 cena przeciętna była 4.770 zł., w roku 1938 wyniosła kwotę 4.708 zł.; zniżka przeciętnej ceny o nieznaczną kwotę 62 zł. na sztuce wyraża się procentowo jako 1,3. Jak się przedstawia cena przeciętna jeśli rozbijemy ją na roczniaki państwowe i prywatne?

Otóż roczniaki państwowe wykazały w r. b. przeciętną **8.060 zł.** za 10 sztuk, zaś prywatne **3.112 zł.** za 21 sztuk. W roku 1937 odpowiednie ceny przedstawiały się jak następuje: państwowe 9.768 zł., w roku bieżącym notujemy więc **spadek o 1.708 zł.** na sztuce, prywatne 3.043 zł. — w roku bieżącym notujemy **wzrost** o nieznaczną zresztą sumę 69 zł. na sztuce.

Spadek ceny na roczniaki państwowe przypisuję wyłącznie temu, że w stawce nie było **ani jednego ogiera** po Bafur, tylko jeden po Villars, zaś 9 roczniaków było po King's Idler, który jako reproduktor nie zdobył sobie u nas wielkiego wzięcia (dał zresztą Fausta, Ersilię, Garonnę — matkę Mata, b. szybkiego Farmazona). W tych warunkach ceny na roczniaki państwowe uważam **za świetne**. Widać, że zwycięstwa koni kozienickich — (co roku z roczniaków państwowych wychodzi jakiś wielki zwycięzca) — zrobiły taką już markę Stadninie Państwowej i wyrobiły takie zaufanie do Kierownika Stadniny, że nie trzeba wcale imienia Bafura, aby klienci z zamkniętymi oczami licytowali kościste, budowne roczniaki z Kozienic. Weźmy ostatnie lata: z serii P wyszły: Piano i Pasjans, z serii R — Rada, Rosa II, Rejwach, z serii S — fenomenalny Skarb, a świeże zwycięstwa dwulatków — nie tylko po Bafur'ze i Villars'ie, ale i po Kraterze czy Sunderland'zie, tkwiły napewno w pamięci bywalców torowych, którzy w dniu 17 października przybyli na Służewiec. Wogóle licytacja 1938 roku charakteryzowała się **brakiem roczniaków po Bafur** i minimalną ilością roczniaków po Villars: **to musiało zaważyć na obrocie pieniężnym w sposób wysoce ujemny.** Roczniaki „Bafury" znalazły się odrazu w stajniach wyścigowych, z pominięciem licytacji: na ring przybyła tylko jedyna Bafur'ówna (od klaczy Laswa), która zresztą nie osiągnęła ceny rezerwowej tak, że w tegorocznym spisie roczniaków sprzedanych imię Bafur **nie figuruje ani razu.** Po Villars'ie pokazano 3 roczniaki i wszystkie trzy znalaz-

ły nabywców. Jednakże w roku 1937 wśród sprzedanych roczniaków figurowało aż 9 koni po og. Bafur i 6 koni po Villars, tak, że mały obrót tegoroczny jest przez okoliczność braku na rynku Bafurów i Villarsów w znacznej mierze wytłumaczony; w tych warunkach rezultat licytacji, nie jest aż tak katastrofalny jak to szereg osób mniema.

W r. 1937 w Nr. 32 „Jeźdźca i Hodowcy" na str. 598 pisałem: „Bardzo smutnym zjawiskiem jest brak popytu na roczniaki, jaki ujawnił się na tegorocznej licytacji — jeszcze bardziej, niż na przetargach lat ubiegłych. Prawda, że materiału naprawdę sprzedażnego było w katalogu bardzo mało, tym niemniej można było oczekiwać chociaż pewnego zainteresowania się roczniakami dobrze wychowanymi — chociaż mało fashionable z pochodzenia. Tymczasem, jeśli koń nie był po ogierze Bafur lub Villars, to o wydostaniu jakiejkolwiek choćby ceny nie było po prostu mowy. To też ilościowy rezultat był wprost katastrofalny: ze 105 roczniaków, które próbowałem licytować, tylko 43 (a więc nawet nie połowa) przeszła z jednych rąk w inne".

Jakże więc można było wydostać ceny w r. b. — w warunkach gdy Bafurów nie sprzedawano?

Poza czynnikiem niepewności, który oddziaływał deprymująco na szereg osób, odnoszących się sceptycznie do przyszłości wyścigów na nowym torze, poza brakiem Bafurów i Villarsów najważniejszą przyczyną nieudania się licytacji — zmniejszenia obrotu pieniężnego i zmniejszenia ilości koni sprzedanych — **był brak gotówki.** Szereg stajen małych i średnich wygrało w r. b. i w roku ubiegłym **za mało pieniędzy,** w porównaniu do kilku dużych stajen aby mogło pozwolić sobie na kupno roczniaków. Zbyt małe obroty w totalizatorze już od kilku lat nie pozwalają na wypłacenie nagród w 100%, a szereg gonitw dodatkowych i dni dodatkowych, ratuje sytuację tylko częściowo i poniekąd sztucznie.

Na większy obrót w r. ub. miały wpływ dwie bardzo wysokie ceny za roczniaki państwowe: rekordowa suma 26.000 zł. za Skarba, która się sowicie opłaciła, oraz 21.500 złotych za Stochoda; w r. b. najwyższa cena była 18.500 zł. a następna 15.100 zł.

Zważywszy to wszystko, stwierdzić należy, że **utrzymanie się przeciętnej za roczniaki prywatne** (z maleńką nawet przewyżką w stosunku do roku ub) jest w każdym razie zjawiskiem pocieszającym w tym ciężkim okresie — może przełomowym w historii hodowli konia pełnej krwi w Polsce, kiedy co do przyszłości nie można stawiać żadnych absolutnie horoskopów.

Najdroższym roczniakiem w r. b. był półbrat Skarba i Pasjansa — Trzos: nabył go p. M. Berson za 18.500 zł.

TRZOS, og. kaszt., ur. 30.III.37.

Fortuna II				King's Idler			
Habe		Manton		In Sight		Lomond	
Boszorka	Con amore	Jane Grey II	Bayardo	Hazlehen	Winkfield	Lowland Aggie	Desmond

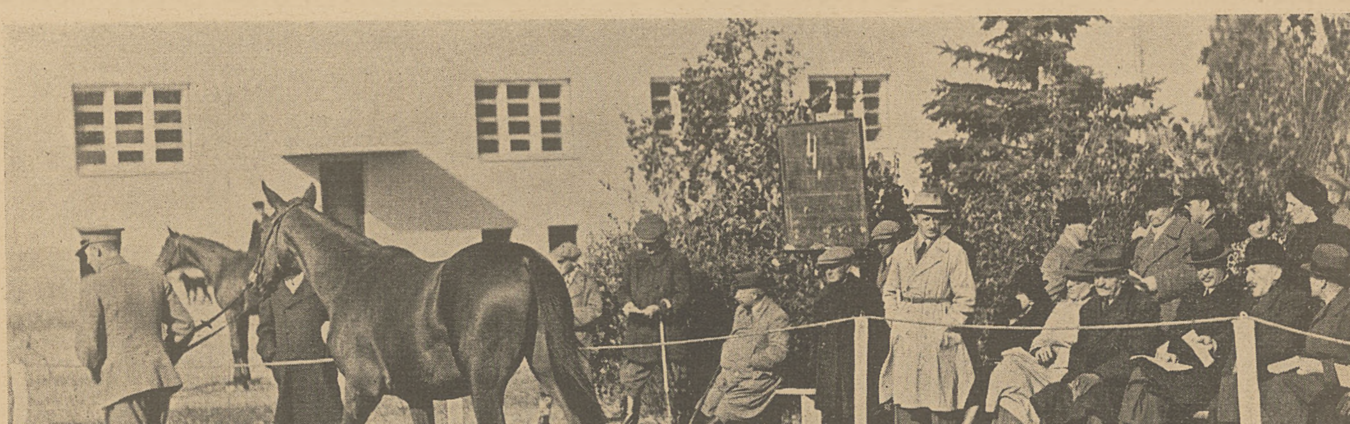
Fortuna II biegała w 2-ch sezonach 21 razy, wygrała 7 wyścigów; jest matką Losa, Molocha, Pasjansa i Skarba.

Trzos jest mniejszy, lecz i bardziej harmonijny od Skarba i ma lepsze od niego przednie nogi, jednakże Skarb góruje nad Trzosem liniami, potęgą, wielką ramą, a nade wszystko — ruchem w kłusie, posuwistością akcji. Cały przychówek Fortuny II obdarzony był większymi lub mniejszymi zdolnościami do galopowania, zaś Skarb i Pasjans należą do koni nieprzeciętnej klasy: należy mieć wielką nadzieję, że i Trzos pójdzie śladami swych półbraci.

Może najbardziej wyścigowy, z całej stawki państwowej, był Tyran, półbrat Kratera, nabyty po bardzo ożywionej licytacji przez p. Z. Cierpickiego za 15.100 zł.

Bardzo podobał się także Torrento, syn derbistki Fali III. Wydaje mi się, że będzie to najlepszy z dotychczasowych produktów tej klaczy.

Jedyny w stawce kozienickiej syn Villars'a Telemach robi także jaknajlepsze wrażenie, jako koń wyścigowy; jego półsiostra Renta (nagr. Próbna) umie galopować, ale jednak po Telemachu obiecywałbym sobie więcej.



TYRAN (King's Idler — Vola), og. gn. ur. w St. Państw. w Kozienicach.

TYRAN, og. gn., ur. 15.IV.37.

Vola				King's Idler			
Kataryniarzówna		William the Third		In Sight		Lomond	
Ecrevisse	Ruler	Gravity	St. Simon	Hazlehen	Winkfield	Lowland Aggie	Desmond

Vola jest matką Cięciwy, Doli, Hulanki, Kratera, Libacji, Maski i Niezłomnego.

Wielką urodą w całej stawce kozienickiej wyróżniała się Tuluza.

Gdyby nie zastrzeżone w stosunku do tej suchej, harmonijnej i rasowej klaczy prawo odkupu po skończonej karierze w r. 1940 — to zapłaconoby za nią dużo więcej, niż 7.200 zł.; ta klacz będzie miała wielką wartość w stadzie, a jej kariery wyścigowej można oczekiwać z największym zaciekawieniem.

TULUZA, kl. kaszt., ur. 27.I.37.

Il de France				King's Idler			
Dunkierka		Mości Książe		In Sight		Lomond	
Francja	Fils du Vent	Izbica	Sac-à-Papier	Hazlehen	Winkfield	Lowland Aggie	Desmond

Po koniach państwowych najbardziej mogły przykuwać uwagę Forwardy, chowu p. Henryka Woźniakowskiego. Bersalier, doskonale wychowany ogierek od pewnej pod względem dawania dobrych koni wyścigowych klaczy Belgrove, a więc półbrat Bastylji i Berniny, wywołał duże zainteresowanie, a to, że nie poszedł drożej niż za 7.000 zł. dowodzi tylko ogromnego braku gotówki w stajniach wyścigowych. Kapitalna siostra Bałtyka — Birbante rocca mogłaby, podobnie jak Tuluza, przynieść duże pieniądze, gdyby nie zastrzeżone prawo odkupu po karierze wyścigowej. Jeśli ktoś kupuje obiecującą klacz to m. in. dlatego, iż uważa, że o ile klacz na torze nie spełni w całości pokładanych w niej nadziei — to może zwrócić pieniądze, wyłożone za nią, jako matka stadna. Gdy to odpada wobec zastrzeżenia prawa odkupu — kupiec jest odstręczony i zmrożony — taka klauzula psuje pokup innych koni w stawce i o ile jest jeszcze w dodatku postawiona cena rezerwowa na karierę klaczy, to wydaje mi się, że lepiej by było i korzystniej taką klacz sprzedać z wolnej ręki. Bardzo dobry był ogierek Goryl po Illuminator i Goldynga, która dała Wigora, Gogo i Goto — ze stada w Krzesłowie; licytowano go żywo i chętnie. Chętnie licytowano Gawję — pierwszy przychówek po og. Gainslaw od dobrej córki Fils du Vent — Jeziorny, a następnie Klasycznego (sic!) syna Villars'a i pochodzącej z doskonałej linii Burzy II, wreszcie łatwo szła licytacja na syna Abgotta — Milionera ze stada p. Rogowskiego oraz na Troskę, rodzoną siostrę Pociechy i Rozmacha ze stada W. i W. bar. Heydel. Stado wituchowskie Z. hr. Mycielskiej sprzedało 2 ogiery po Flüchtlingu za 4.500 wzgl. 5.000 zł. i jedną klacz po tymże ogierze za 3.100 zł.

Teraz przechodzę do faktów, które uczyniły licytację nieudaną i jak chcieli niektórzy — katastrofalną.

A więc przede wszystkim nie licytowano prawie zupełnie roczniaków od wybornych nieraz matek ze stada K. hr. Zamoyskiego. Jeżeli za roczniaki po tak dobrych klaczach wyścigowych jak Laszka, Fabiola, Cymbarka nikt nie zaofiaruje z miejsca 3.000 czy 4.000 zł. — to oznacza to naprawdę katastrofę dla hodowli pełnej krwi. Czyżby nieznany Mourad działał tak odstraszająco?

A dalej: na doskonale wychowane konie z Wituchowa jak np. klacz Jagiellonkę — nie znalazł się na licytacji kupiec, któryby zaofiarował godziwą cenę. Taka klacz wszędzie i zawsze się opłaci — na torze płaskim, w płotach czy przeszkodach — i jeśli na taki towar nie ma w ogóle oferty — to znaczy, że nabywcy przewidują już chyba zupełne załamanie się poziomu nagród na wyścigach w najbliższej przyszłości.

To samo smutne wrażenie odniosłem licytując wyrośnięte i wyruszane roczniaki ze stada w Głaznowie p. W. K. Matlakowskiego: prawda, poziom matek, podobnie jak w Wituchowie nie jest tam wysoki, ale statystyka mówi, że konie z tych stad zawsze swoje wygrywają i abstynencja w stosunku do takich roczniaków z Głaznowa jak np. Delicja po Harlekin (1100 zł.;), Marchołt po Harlekin (950 złotych.), brak oferty na Knezia — również syna Harlekina, po którym wszystko jednak umie galopować — to objawy, które największego optymistę mogą przerazić. Naprawdę katastrofalna była sprzedaż roczniaków z Krasnego: dwulatki z tego stada wygrały przecież w r. b. nie jeden wyścig (Pontus, Pretor, Pallada, Przyłbica — bardzo szybka Pleine de charme), a mimo to nie można było wydostać możliwej oferty przynajmniej na te kilka rocznia-



Pokaz roczniaków przed licytacją. Kl. gn. TARCZA SŁOŃCA (King's Idler — Hohe Sonne), ur. w St. Państw. w Kozienicach.

ków z renomowanego stada, które były normalnej budowy. Twierdzę, że p. A. Mieczkowski dając 2.000 zł. za ogierka po Parachute od Manon Lescaut — zrobił doskonałe kupno, była to w moim pojęciu okazja — ogierek ten jest stanowczo wart więcej.

To były fragmenty licytacji, które sprowadziły poczucie beznadziejności, poczucie zwątpienia w sens hodowli.

Tak jak co roku przewinęło się szereg roczniaków, które nie wywołały żadnego zainteresowania, ale to nie mogło specjalnie dziwić, gdyż były to roczniaki albo źle wychowane — ot poprostu niedochowane i niedorośnięte, albo roczniaki bardzo słabego (obustronnie) pochodzenia, tak, że właściwie trudno było spodziewać się, że znajdą nabywców. O niesprzedanie takich roczniaków hodowca nawet pretensji mieć nie może, bo każdy komu się takiego roczniaka zaproponuje, replikuje lapidarnie: „że taki koń powinien być próbowany w barwach swego hodowcy".

„Materiał pochodzący od klaczy, które nie mogły wygrać gonitwy przynajmniej II kat. lub nie dały znanego na torze konia, nie był, nie jest, nie będzie i nie może być dobrze zapłacony (przynajmniej na licytacji t.j. za gotówkę) bez względu na czas, na kraj i inne okoliczności, bo byłoby to sprzeczne z zasadą selekcji koni przez wyścigi". O tem niestety nie wolno nikomu zapominać.

U nas zdania są różne co do wartości w hodowli klaczy, które nie ujawniły klasy na torze. W Nr. 7 tegorocznego Przeglądu Wyścigowego czytamy: „Każda klacz pełnej krwi, zdrowa, należeć winna do stada, a nie do rzeźni lub do dorożki". Bardzo słusznie. Tylko, **że nie koniecznie do stada koni pełnej krwi.** Inaczej musielibyśmy dojść do przekonania, że wyścigi nie służą do selekcji, a do masowej i bezmyślnej produkcji, której skutki stwierdzić można co roku na licytacjach i której skutki zresztą tak dobitnie określił Przegląd Wyścigowy w Nr. 104: „Już dawały się słyszeć głosy, że lepiej jest chować byczki, za które w wieku rocznym płacą 1.200 — 1.500 zł., lepiej stanowić klacze te ogierami półkrwi lub w ogóle nie chować". Otóż tak, potrzykroć tak. Jeśli się ma chować od klaczy, które absolutnie nic nie pokazały na torze to lepiej, stokroć lepiej pokrywać je ogierem półkrwi (jeśli są **zdrowe**, p. wyżej).

W Nr. 7 Przeglądu Wyścigowego z r. b. słusznie przypomniano: „Ileż to bowiem razy w historii hodowli pełnej krwi się zdarzało, iż ogier lub klacz, wyprzęgnięta z bryczki, dorożki, lub zgoła od beczki z wodą, stawała się następnie znakomitością, bądź nawet filarem rasy!" .

I dawniej i dzisiaj tak się zdarzało...

Trzeba więc być b. ostrożnym z robieniem kotletów z klaczy, która dowiodła na torze, iż posiada zdrowie (ten najcenniejszy według hr. Lehndorfa skarb konia!) i siaki taki rodowód".

Tak jest, słusznie. Tak bywało i tak się może zdarzyć. Ale najrzadziej taka rzecz może się zdarzyć w Polsce. A dlaczego? Odpowiedź łatwa.

W Polsce biega rocznie ok. 860 koni pełnej krwi, które mają do dyspozycji średnio ok. 1460 gonitw. Wynika to z tego, że **każdy** koń w Polsce może nie tylko wygrać **gonitwę,** ale nawet — średnio biorąc więcej — **1.70,** a więc prawie 1¾ gonitwy.

Jak się przedstawia ten stosunek w Anglii?

Mam dokładne dane za rok 1936. Biegało tam 4980 koni w 1943 gonitwach. Czyli w Anglii (i Irlandii) każdy koń ma do wygrania tylko 0,39 gonitwy. A więc łatwość wygrania gonitwy w Anglii a w Polsce wyraża się stosunkiem 0.4 : 1.7, weźmy okrągło stosunkiem 1 : 4. W Anglii klacz, która nic nie pokazała na torze — jest niewiadomą, która może się okazać dobrą matką. W Polsce to prawdopodobieństwo jest 4 razy mniejsze. W Anglii klacz co nie wygrała wyścigu może nie być gałganem, w Polsce — klacz co nie wygrała 2 wyścigów z olbrzymią dozą prawdopodobieństwa — materiałem tak słabym, że zalecać od niej hodować **na sprzedaż** — to narazić hodowcę z góry na straty i niepowodzenia. Możliwe są naturalnie wyjątki, lecz te nie zmieniają reguły. Tymbardziej, że „Przegląd Wyścigowy" w Nr. 104 zwraca bardzo słusznie uwagę, że „polscy sportsmani nie są bogaczami". Polscy hodowcy naogół także. I dlatego nie należy im doradzać hodowania od odpadków wyścigowych. Za duże straty ponoszą hodowcy zanim zdarzy się wypadek, że od lichej wyścigowej klaczy ktoś weźmie za roczniaka na licytacji pieniądze, które opłacą dziesiątki i setki gorzkich zawodów. I dlaczego jeszcze teoria „każda zdrowa klacz należy do stada (pełnej krwi)" — w Polsce musi dać wiele rozczarowań? Bo w Polsce w porównaniu z 5 tysiącami klaczy w Anglii, czy 4000 (jak było do niedawna) klaczy we Francji — jest klaczy używanych do hodowli koni pełnej krwi powiedzmy 700. Prawdopodobieństwo wyhodowania cennego roczniaka z bezwartościowej pod względem wyścigowym klaczy jest więc znowu — powiedzmy okrągło 6 razy mniejsze.

Sprawa, która powinna być przedyskutowana — to wycofanie przed licytacją koni zgłoszonych do przetargu, a następnie wycofanych.

Hodowca może powiedzieć: „Sprzedałem wcześniej, gdyż obawiałem się iż na licytacji nie osiągnę takiej ceny". Kupujący może powiedzieć: „Gdybym był wiedział, że nie będzie licytowana klacz Lissa czy ogier Zobar — byłbym nie przyjeżdżał z Borszczowa, czy Ostroga, nie wydawał niepotrzebnie pieniędzy na podróż i nie tracił czasu. To nie fair". — Nie ulega wątpliwości, że jeśli zostanie wycofany przed licytacją koń uważany za „asa" jak np. w r. b. siostra Jeremiego — Jawnuta, to jest to wielki zawód dla reflektantów, a ze strony producenta jest to dowód lekceważenia publiczności, która przybyła nabywać konie. Czy nie możnaby temu zaradzić, względnie stworzyć jakieś przepisy normujące tę sprawę? Może „Jeździec i Hodowca" mógłby otworzyć małą dyskusję na ten temat?

Druga sprawa, która w r. b. narobiła więcej zła niż kiedykolwiek to licytowanie koni przez właścicieli. Być może, że dzięki temu udaje się czasem za jednego, dwa konie uzyskać lepszą cenę, ale skoro nabywcy zorientują się — to najczęściej kończy się na tem, że dalszych koni tego właściciela nikt już wogóle licytować nie chce i nie da żadnej ceny. Na tak szczupłym rynku jak nasz stawianie cen rezerwowych na licytacji jest wysoce niebezpieczne. Niech się okaże, że jeden koń ze stawki jest odesłany do stajni, bo nie osiągnął ceny rezerwowej — to koniec, nikt więcej na dalsze usta nie otworzy. Jestem zupełnie pewny, że jeśli się chce dobrze sprzedawać konie na licytacji, to trzeba się zdecydować sprzedawać wszystko i zawsze bez cen rezerwowych. Inaczej, w warunkach naszych, lepiej jest sprzedawać konie z wolnej ręki, na raty, na % od wygranych, zamiany, na weksle i t. p. Można postawić cenę rezerwową — na jednego konia w stawce, który będzie licytowany ostatni, bo nie osiągnięcie ceny rezerwowej nie grozi katastrofą całej stawce.

Aby wyczerpać całokształt naświetlenia tegorocznej licytacji — kończę, przytaczając jeszcze głos „Przeglądu Wyścigowego".

„Rezultat licytacji na pięknym torze w Służewcu w dn. 17 października trzeba nazwać katastrofalnym, jeśli bowiem pojedyńcze sztuki osiągnęły wysokie ceny, to jednak ceny pozostałych były śmiesznie niskie i wiele zostało nie sprzedanych.

Rozumiemy dobrze, iż pochodzenie wielu roczniaków nie zadawalniało, lecz aby za dobrze wychowanego yearlinga po dobrej klaczy i obiecującym ogierze nie można było otrzymać tysiąca złotych — jest to niepojęte!

Roczniak kosztuje hodowcę 4.000 złotych i już trzeci rok muszą oni oddawać swoich pupili za darmo — taki stan rzeczy przeszedł w chroniczny!"

„Dzisiaj hodowca przyprowadzający do Warszawy rezultat swojej znojnej pracy, spotyka się nie z zainteresowaniem, lecz z chłodną ironią..." **Stanisław Schuch.**

Wykaz koni sprzedanych na licytacji w dn. 17.X. 1938 r.

L. p.	Nazwa konia	Pochodzenie	Sprzedający	Kupujący	Cena sprzedaży zł.
	Roczniaki.				
1	Trzos og.	(King's Idler i Fortuna II)	Państwowe Zakłady Chowu Koni — Kozienice	M. Berson	18.500
2	Tyran og.	(King's Idler i Vola)	„ „	Z. Cierpicki	15.100
3	Telemach og.	(Villars i Hora)	„ „	E. Kurnatowski	10.100
4	Tuluza kl.	(King's Idler i Ile de France)	„ „	Kr. Glińska	7.200
5	Terpsychora kl.	(King's Idler i Maska)	„ „	Cz. Andrycz	7.000
6	Bersalier og.	(Forward i Belgrove)	H. Woźniakowski	J. Cichowski	7.000
7	Goryl og.	(Illuminator i Goldynga)	st. Krześlów	L. Morzycki	6.800
8	Tanger og.	(King's Idler i Donna Rosa)	Państwowe Zakłady Chowu Koni — Kozienice	J. Cichowski	6.000
9	Torrento og.	(King's Idler i Fala III)	„ „	E. Kurnatowski	5.600
10	Gawja kl.	(Gainslaw i Jeziorna)	Cz. Andrycz i A. Koskowski	Cz. Andrycz	5.500
11	Klasyczny og.	(Villars i Burza II)	Ad. Daszewski	st. Nałęcz	5.300
12	Dryas og.	(Flüchtling i Drzazga)	Z. hr. Mycielska	Kr. Glińska	5.000
13	Tenor og.	(King's Idler — Cis Mol)	Państwowe Zakłady Chowu Koni — Kozienice	J. Cichowski	4.900
14	Millioner og.	(Abgott — Merry Girl)	R. Rogowski	L. Morzycki	4.700
15	Gangster og.	(Flüchtling i Gini)	Z. hr. Mycielska	M. Gronowski	4.500
16	Troska kl.	(Villars i Celia)	W. i W. bar. Heydel	A. Mieczkowski	4.200
17	Tessa kl.	(King's Idler i Simplicite)	Państwowe Zakłady Chowu Koni — Kozienice	M. Gronowski	3.200
18	Eroika kl.	(Flüchtling i Eleonora)	Z. hr. Mycielska	st. Podhalanka	3.100
19	Tarcza Słońca kl.	(King's Idler i Hohe Sonne)	Państwowe Zakłady Chowu Koni — Kozienice	Cz. Andrycz	3.000
20	Gitana kl.	(Gainslaw i Granada II)	st. Suchowola	W. Mikulicz	2.900
21	Kabza kl.	(Flüchtling i Kabira)	W. K. Matlakowski	S. Szwarcsztajn	2.500
22	Pelasia kl.	(Forward i Pellacia)	„ „	st. Podhalanka	2.500
23	Nagan og.	(Gainslaw i Nedjide II)	st. Suchowola	st. Podhalanka	2.300
24	Quebec og.	(Parachute i Manoir Lescaut)	st. Krasne	A. Mieczkowski	2.000
25	Quaestor og.	(Parachute i Lex)	„	Z. Cierpicki	1.200
26	Delicja kl.	(Harlekin i Delfina)	W. K. Matlakowski	J. Borycki	1.100
27	Tratwa kl.	(Highborn II i Wisła)	W. i W. bar. Heydel	T. Kotlarewska	1.100
28	Trafalgar og.	(Abgott i Tafna)	R. Rogowski	J. Szulginowa	1.050
29	Dulcynea kl.	(The Cheetah i Jaguarita)	Z. Wyganowska	p. Kalinka	1.000
30	Marchołt og.	(Harlekin i Margaret)	W. K. Matlakowski	W. Lewandowska	950
31	Quintilla kl.	(Parachute i Damsel)	st. Krasne	A. Mieczkowski	650
	Klacze stadne.				
1	Harda (ur. w 1926 r.)		st. Krasne	K. hr. Rostworowski	600

Anegdoty wyścigowe

W 1886 roku Grand National w Liverpoolu zdobył wał. „Old Joe", życie którego pełne było przygód.

Wychowany w stadninie E. H. Banks'a, roczniakiem został nabyty przez znanego sportsmana Joe Graham'a, zwanego przez przyjacieli „Old Joe", które to imię nabywca nadał roczniakowi, kupionemu z zamiarem wytrenowania go do polowań par force, oraz do jazdy terenowej.

Ale koń zdradzał wyraźną niechęć do polowań. Przy pierwszej poważniejszej próbie wziął na kieł i poniósł w przeciwnym, niż biegły psy kierunku. „Old Joe" natychmiast został wycofany ze stajni myśliwskiej swego właściciela i sprzedany pewnemu farmerowi. Teraz życie konia stało się ciężkim: chodził w uprzęży, pracował w polu, woził wodę, a jednocześnie miał uczestniczyć w zawodach w skokach przez przeszkody, urządzanych w okolicy.

„Old Joe" miał wrodzony talent do skoków, to też wygrał niewielki wyścig z przeszkodami. Zwrócił na siebie uwagę jednego z sędziów wyścigu, George'a Mulcaster'a, wielkiego znawcy koni, który zaraz po wyścigu nabył go dla swego przyjaciela J. A. Douglas'a, właściciela dużej stajni przeszkodowej. Po starannym i umiejętnym przygotowaniu były farmerski koń wygrał najzaszczytniejszą próbę steeplerską na świecie. Siodło, w którym dosiadający „Old Joe" Shelton doprowadził go do zwycięstwa w Grand National 1886 r. znajduje się w Melton Mowbray, będąc obecnie w posiadaniu William Young & Son.

***

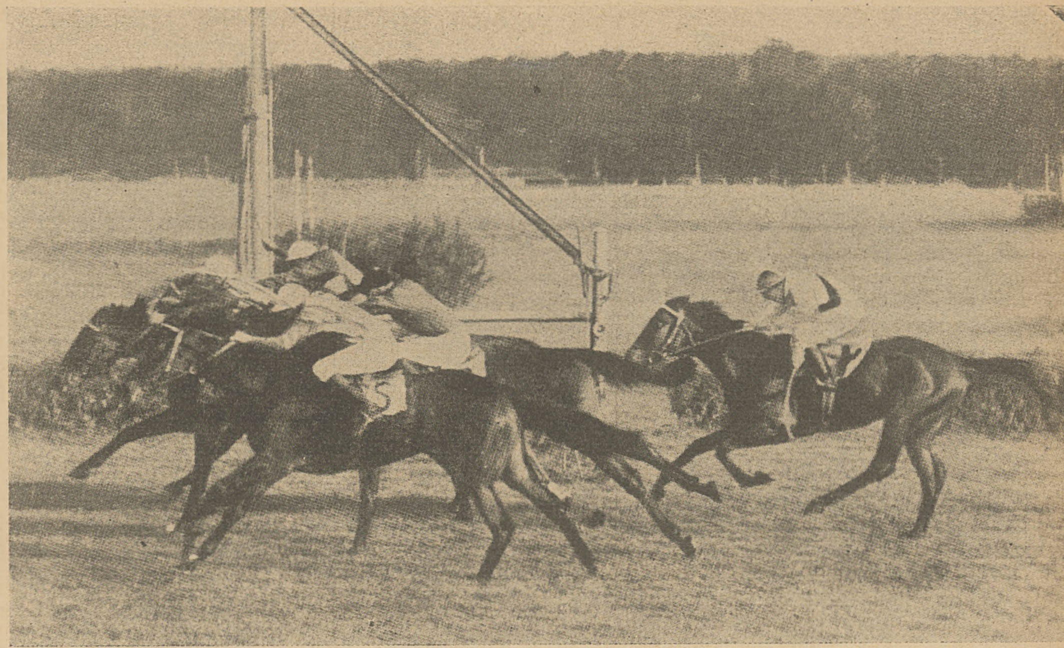
Pewnego dnia na targu w Carlisle był wystawiony przez ziemianina na sprzedaż koń, który został kupiony przez handlarza końmi za **siedem** funtów. W dalszych tranzakcjach koń został sprzedany do Francji.

Któregoś dnia zobaczył go w Chantilly Napoleon III, koń mu się bardzo podobał, został więc nabyty do stajen cesarskich, stając się faworytem imperatora.

Na słynnym obrazie, przedstawiającym bitwę przy Solferino, który znajduje się w muzeum w Louvre, Napoleon III dosiada właśnie tego konia, który ze źle utrzymaną sierścią, z brudną grzywą i ogonem był kupiony za siedem funtów.

Wyścigi zagranicą

NIEMCY



St. Leger w Hoppegarten. Walka na 250 m przed celownikiem.

„Die 3-jährigen taugen nichts". — Śmiech na trybunach w czasie rozgrywki St. Leger. — Arnull wierzył w Marschall Vorwärts'a. — Fenomenalne pasmo sukcesów st. Schlenderhan. — Trollius zwycięża w Wiedniu. — Nieudany Austria Preis. — Reichsfürst. — Krótka klasyfikacja koni roku 1938. — Licytacja gorsza niż w r. ub. — Zmiana systemu hodowlanego w st. Waldfried. — Pod znakiem św. Huberta.

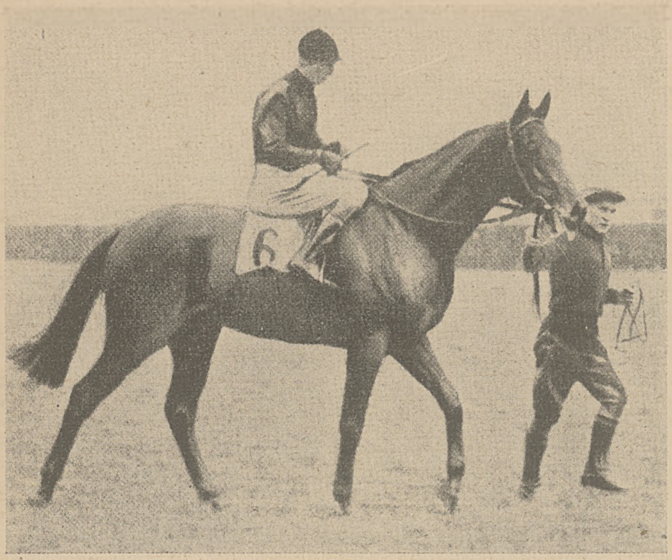
Cały rocznik 1935 jest niewiele wart: wiemy to już od dnia Derby, a upewniliśmy się o tem w Baden-Baden, a później przez kilka gonitw porównawczych, w których najlepszy trzylatek niemiecki Wunderhorn był pokonany przez starsze konie. Ale wszystko to było nic w porównaniu z rezultatem St. Leger'u — to była poprostu groteska. Wydawało się, że ta ostatnia klasyczna próba trzylatków rozstrzygnąć się może tylko pomiędzy węgierskim og. Dragonyos, a og. Elbgraf, który tylko o łeb przegrał Derby. Cicerone, użyteczny koń, ale nie mieszczący się w Derby-klasie, oraz klacz Faustitas nie były absolutnie brane w rachubę. Udział og. Marschall Vorwärts, który w r. b. biegał 5 razy i zdołał wygrać jeden niewielki wyścig od swego towarzysza stajni Birkenwald'a — uważany był jedynie za gest ze strony stajni Schlenderhan, aby zaprezentować swe barwy w klasycznym wyścigu. Tymczasem — co pokazała rzeczywistość?

Węgierski Dragonyos, potrzebujący szybkiego wyścigu, musiał go sobie robić sam. Ale, że dotąd zazwyczaj nie prowadził więc szło mu to opornie i dosiadający go Otto Schmidt musiał go ponaglać, mimo to jazda wcale nie była ostra. Tuż za węgrem podążały Elbgraf i Cicerone, trochę dalej Faustitas z Marschall Vorwärts'em na końcu. Dosiadający tego ostatniego żok. Streit jechał tak, jakby go w ogóle nic nie obchodziło co się dzieje na przodzie; z miną znudzoną wypełniał (tak się przynajmniej zdawało) obowiązek przeprowadzenia konia, który bez szans został zapisany do wielkiego wyścigu no... i musi przebyć dystans. Na prostej konie, za wyjątkiem Marschall Vorwärts'a skupiły się i były prawie w jednej linii. Przełamał ją najpierw Cicerone, dla którego droga była za daleka i odpadł. Później błysnęła Faustitas, lecz rush jej był racą bez większego efektu. Następnie Elbgraf wyrusza naprzód i on wygląda na niechybnego zwycięzcę, gdy nazewnątrz atakuje Dragonyos. I teraz staje się coś wręcz nieoczekiwanego. Gdy w linii na przodzie zrobiła się luka, wskoczył w nią... **Marschall Vorwärts**, przeszedł koło walczących na przedzie koni jak koło stojących i zwyciężył łatwo w dobrym stylu, o 1½ dług. Charakterystyczne było, iż w chwili kiedy Marschall V. mijał konie z wielką swobodą, na trybunie rozległy się... śmiechy, śmiechy pogardy nie dla zwycięzcy, ale dla wartości trzylatków: jedną z trzech wielkich klasycznych prób dla trzylatków wygrywa łatwo koń, który dotąd zdołał wygrać małą gonitwę pod wagą 47 kg., — bije przytem drugiego konia z Derby!

Deutsches St. Leger (15.000 RM., 2800 mt.) — to jeszcze jeden tryumf stada Schlenderhan: obecnie Henckel R., Derby i St. Leger zapisane są na konto barw czerwono-niebiesko-czarnych, odnoszących w roku bież. zwycięstwa bez końca.

Jeden człowiek może liczył na zwycięstwo Marschall Vorwärts'a (Oleander i Mafalda, b. cenna klacz po Wallenstein) w St. Leger: jego trener Arnull. Uważał on go zawsze za dobrego konia, mimo, że nie mógł wyprowadzić do startu w wieku 2 lat, a w wieku lat 3 rozpoczął nim kampanję dopiero w lecie. Jest to widać stayer i dopiero późną jesienią trafił na wyścig odpowiedni dla siebie, a przytem forma jego dojrzała wreszcie.

Stado Schlenderhan zdołało także zdjąć koronę z głowy prawie niepobitego dotąd dwulatka Hidalgo. W jednym z najmiarodajniejszych co do wartości dwulatków wyścigu **Ratibor Rennen** (10000 RM, 1400 mt.) dotychczas przez niemieckie konie niepokonany Hidalgo (w Zukunfts R. zwyciężyła go tylko francuska dwulatka Canzoni) zajął dopiero czwarte miejsce wyprzedzony przez og. **Wehr Dich,** og. Organdy i towarzyszkę stajni Tatjana'ę. Rezultat tej gonitwy jest sprzeczny z wynikiem Zukunfts R. (Canzoni, Hidalgo, Husson, Wehr Dich), sprzeczny z Leipziger Stiftungs Pr., gdzie Organdy, wypadkiem zresztą pobił Wehr Dich, i niezupełnie zgodny z (nieprawidłowo rozegranym) Pr. des Winterfavoriten, w którym Tatjana była przed Wehr Dich. Ale na 1400 mt. syn Wallensten'a i Waffe — Wehr Dich wygrał na tyle łatwo, że on będzie faktycznie zimowym faworytem na Derby, tak jak formalnie jest nim zwyciężczyni z Kolonji — kl. Tatjana. Najlepszy trzylatek



2 l. og. WEHR DICH (Wallenstein — Waffe), ur. w st. Schlenderhan, wraca do wagi po zwycięstwie w Ratibor-Rennen.

niemiecki Wunderhorn i czołowy dwulatek Wehr Dich są synami klaczy Waffe po Majestic i Wünschelruthe po Nuage, która w swoim czasie dała Widerhall'a — również najlepszego trzylatka w swoim roczniku, zwycięzcę w Gr. Pr. v. Baden. Cenna klacz!

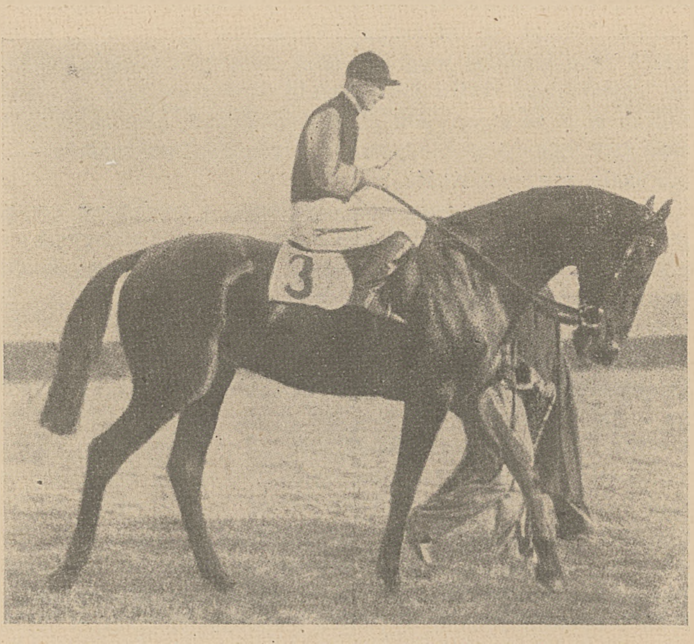
W ogóle dzień 9 października należy do zupełnie już wyjątkowych w historii stajni Schlenderhan. W tym dniu rozgrywano w Hoppegarten 8 gonitw. Jakiż był ich rezultat? 1) w gon. pierwszej wygrywa kl. 2 l. **Schwarzdrossel,** (rodzona siostra cennego og. Sturmvogel), własność i hodowli st. Schlenderhan. 2) w gon. drugiej wygrywa 5 l. Immerweiter, hodowli st. Schlenderhan 3) i 4) w gonitwie trzeciej i czwartej wygrywają wymienione już Marschall Vorwärts (Ferro Rennen) oraz Wehr Dich — własność i hodowli stada Schlenderhan. 5) w gonitwie szóstej wygrywa Albatros 4 l. og. hodowli st. Schlenderhan, drugi jest 3 l. og. Wunderhorn, własność i hodowli tegoż stada, a trzeci jest Amaranthus — znowu hodowli st. Schlenderhan. Dwuletni **Octavianus** (Wallenstein — Odaliska po Ariel i Orchidee II — matce ogiera Oleander) w **Athanasie Rennen** w Hoppegarten pobił og. Rosselenker, kl. Plejade i og. Kumbuke, poczem wysłany został do Wiednia na **Henckel Rennen** (4000 RM). Wyścig ten przed wojną był jednym z najmiarodajniejszych probierzy klasy i wytrzymałości dwulatków, gdyż rozgrywa się na dyst. 1600 mt. Przywiązana była do tego wyścigu wysoka nagroda i koń, który ją zdobył, uważany był za faworyta na Derby w następnym roku. Henckel Memorial w r. 1912 wygrał Mości Książe. Obecnie, po wojnie, wraz z upadkiem hodowli w Austrii, zbiednieniem Wiednia i pauperyzacji ogólnej, Henckel Rennen jest próbą niewielkiego znaczenia. Konie miejscowe nie potrafiły stawić czoła przybyszom z Rzeszy: pierwsze, drugie i czwarte miejsce zajęły dwulatki niemieckie, zaś trzecie — dwulatek węgierski ze stada Lesvar.

Zwycięstwo odniósł **Octavianus** (w ¾ brat Orgelton'a), bijąc pewnie, ale dopiero po walce og. Perosi stada Waldfried, trzeci był Aldershot, a czwarta Anekdote z państwowej stadniny Graditz.

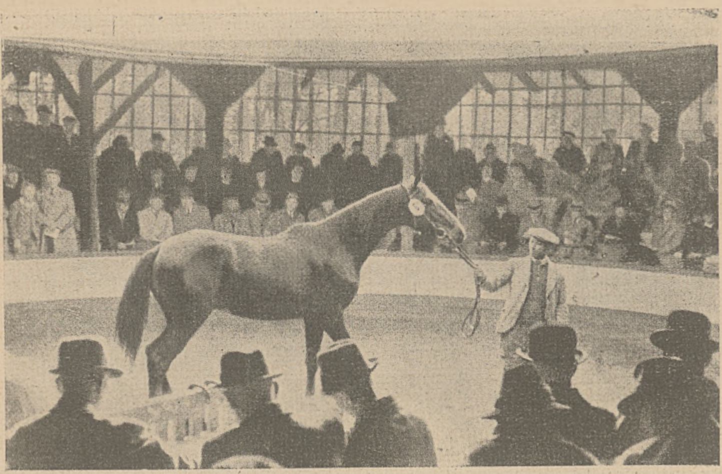
Jednakże Wunderhorn stada Schlenderhan, najlepszy trzylatek niemiecki, doznał dwóch porażek, który raz jeszcze potwierdzają niską wartość rocznika 1935.

W dystansowym handicapie na 3000 metrów, **Omnium** (5000 RM) stajnia Schlenderhan przeceniła wartość swego trzyletniego crack'a: z dużą wagą 62 kg. nie mógł on dać rady swemu dawnemu towarzyszowi ze stajni i stada, 4 letn. ogierowi **Albatros** (rodzony brat słynnego ogiera Alba), który pod wagą 48 kg. pokonał trzylatka o 1½ dł. Trzecie miejsce zajął również były koń bar. Oppenheim — 5-cio letni Amaranthus, któremu Wunderhorn dawał, podobnie jak zwycięzcy, **19 kilogramów wagi** (Wunderhorn +4½ kg., Albatros i Amaranthus —14½ kg.). W Polsce uważano by taką różnicę wagi wogóle za niemożliwą do przyjęcia, bez względu na klasę konia: a jednak gdyby Wunderhorn dawał Albatrosowi 15—16 kg. — byłby wygrał. Drugiej porażki doznał Wunderhorn w Wiedniu i niemiecki świat wyścigowy powiedział sobie raz jeszcze: „Die Dreijährigen taugen nichts!" W **Herbst - Moden Preis** (8000 RM, 2400 mt.) przyszło do gorącej walki, której rezultat, jeśli chodzi o dwa pierwsze konie, był do ostatniej chwili niepewny. Prowadził Blasius, lecz z chwilą kiedy na początku długiej prostej zaatakował go Wunderhorn — los czterolatka był przesądzony. Ale atak Wunderhorn'a nastąpił za wcześnie, a prosta we Freudenau jest bardzo ciężka. Trollius i węgierski Cabala — obadwa czterolatki — atakują Wunderhorn'a, ten broni się lecz musi się ugiąć, starsze konie są szybsze. W zajadłej walce **Trollius** (Oleander — Tiberia po Fervor i Tibia po Nuage) bije og. Cabala o krótki łeb, a 3 l. Wunderhorn zostaje o długość z tyłu. 4 l. Blasius i 3 l. Dragonyos zajęły dalsze miejsca. Trollius jest w Niemczech drugim koniem po Abendfrieden, który już zakończył karierę wyścigową, zaś Cabala należy do najlepszych koni węgierskich. **Cabala** jest synem importowanego z Anglii og. Caissot; niedawno odniósł on świetne zwycięstwo w Budapeszcie, bijąc tegorocznego derbistę Alcazar'a, w Jockey Club Rennen, mimo że dawał mu 4½ kg wagi oraz 4 l. Csaklyas, który miał również o 4½ kg mniej.

Buccaneer R. w Wiedniu (3200 mtr.) zdobył 3 l. og. **Szantas,** syn Santorb'a, angielskiego ogiera, zwycięzcy Ascot Gold Cup. Z wyścigów wiedeńskich, warto jeszcze wspomnieć o **Austria Preis.** Kiedyś stutysięczna gonitwa, dziś z nagrodami na sumę tylko 26000 szyl., zgromadziła w r. b. tylko cztery konie węgierskie z trzech stajen. Rezultat wyścigu wypaczony został przez zupełnie zły start. Gdy taśmy poszły do góry, **4 l. Credo** był odwrócony bokiem i później ruszył ze stratą wielu długości. Żokej Klimscha odrabiał stracony teren spokojnie i powoli, lecz do-



MARSCHALL VORWÄRTS (Oleander — Mafalda), 3 l. og. gn., ur. w st. Schlenderhan, zwycięzca St. Leger niemieckiego.



Prezentacja roczniaków na licytacji w Hoppegarten.

piero po rozpaczliwej walce zdołał uzyskać wynik łeb w łeb z 4 l. og. **Rinas.** Dwulatki Puczur i Ezredes zajęły trzecie i czwarte miejsce. Credo jest synem ang. Caissot, zaś Rianas — niemieckiego Ganelon'a.

Wracając do wyścigów w Rzeszy, cennego pochodzenia **Reichsfürst,** 5 l. og. po Favor i derbistce wiedeńskiej Reichenau po Dark Ronald, zakończył sezon (i zdaje się karierę wyścigową) zwycięstwem nad 4 l. og. Pfeiferkönig w **Pr. v. Erlenhof** w Hoppegarten. Duży wyścig w Krefeld **Pr. der Rheinprovinz** (6000 RM, 2400 mt.) zdobył 4 l. **Elritzling** (Lampos i klasowa Erika).

6 l. **Goldtaler** (Lampos) wygrał niezły wyścig w Monachjum. Z trzylatków zasługują na uwagę: 1) **Brocken** (Prunus i Iljas po Fervor i Iphigenie po Ard Patrick); zdobył on dwa dobre wyścigi: **Kartellrennen** w Dortmundzie, bijąc Herzsolo oraz **Graf Gerdorff R.** w Horst, wyprzedzając niezdartego Parastherold'a i Steinbach'a (Lampos), który potrafił wygrać kilka gonitw, niewielkiego zresztą znaczenia; 2) **Vineta** (Aurelius i Vielliebchen II po The Story i Mausi — matka Tilly II — po Polymelus); w **Teutonia Pr.** w Lipsku pokonała ona Prinzregent'a (po Abgott), Marienfels'a, 3-letnią Faustitas (p. St. Leger). 3) **Liebesgabe** (Herold — Lovely Naples po Vencedor) po ciężkich porażkach i wielkich zawodach, zarobiła nagr. „pocieszenia" w formie handicapu **Priessnitz Agl.** w Dreźnie.

W ogóle zaś najlepszymi trzylatkami roku są 1) Wunderhorn (Oleander i Waffe po Majestic) 2) Orgelton (Prunus i Odaliske po Ariel — derbista niemiecki 1938 r. 3) Elbgraf (Freibeuter i Electrola po Herold); 4) Majoran (Ladro i Maira po Fervor; 5) Effner (Alchimist i Edelreis po Marmor); 6) Marschall Vorwärts (Oleander — Mafalda po Wallenstein); 7) Frauenpreis (Prunus i Falada po Con Amore); 8) Brocken p. wyżej; 9) Cicerone (Oleander — Contessa Maddalena).

Najlepsze klacze trzyletnie były efemerydami. Z pośród nich wyróżniały się: Adlerfee (Fervor i Atalante po Fervor), Hannenalt (Alchimist — Hark po Hainault), Makramee (Ladro — Makrele po Pergolese). W klasyfikacji dwulatków podanej na str. 627 w Nr 29 „J. i H.", nie zaszły wielkie zmiany. Na zimę ustaliłbym porządek: Wehr Dich, Hidalgo (lub naodwrót), Organdy, Octavianus, Tatjana, Weltfriede, Rosselenker, Perosi, Kumbuke. Z koni starszych najlepsze były: Abendfrieden, Trollius, Blasius, a nieco niżej stały Elritzling i Pfeiferkönig.

Tegoroczna licytacja na roczniaki w Hoppegarten dała rezultat gorszy od zeszłorocznego. Na szczęście ilość sztuk sprzedanych nie spadła i wyniosła 57 (w r. 1937 szt. 58), a to jest ważniejsze niż cena. Obrót za 57 szt. wyniósł 176.150 RM czyli średnio 3.090 RM, wobec 219,100 RM obrotu i ceny średniej 3.776 RM. w r. 1937. Najwyższa cena 11.100 RM oznacza sumę rekordową, wyższą o 100 RM od sumy 11.000 RM, która stanowiła rekord do roku 1936 i która wówczas osiągnięta została w ciągu licytacji trzykrotnie.

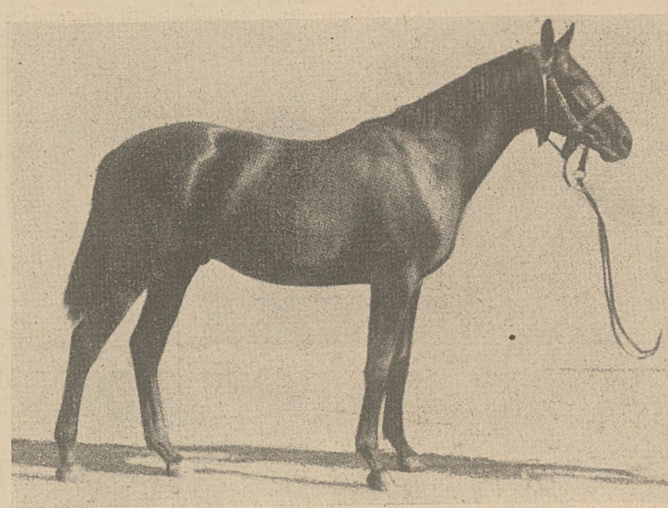
W r. b. ta rekordowa cena przypadła za ogiera Markomanne po Ferro i Marburg po Wool Winder, pochodzącego ze stada w Römerhof i kupionego do stajni braci Rösler.

Następną co do wysokości sumę 8.500 RM zapłacili również bracia Rösler za ogiera Fortissimo, ze stada G. Schönung, po Herold i Formidolosa po Ferro i Formosita po Laland. Państwo Schmitz nabyli ze stada Görlsdorf (ks. Lynar) ogiera Kamerad po Herold i Kameradschaft po Aldford i Censur po Fervor za 8.100 RM.

Pozatem ceny 5.000 RM i wyżej osiągnęły roczniaki:

og. Eilbote (st. Römerhof) po Favor i Eilpost po Hannibal 6.100 RM.

og. Alkazar (p. Schlüter) po Alchimist i Altmark po Talion 5.600 RM.



Roczny ogierek FORTISSIMO (Herold — Formidolosa), zapłacony na licytacji w Hoppegarten 8.300 RM.

kl. Cesarea (st. Römerhof) po Favor i Charlotte II po Elopement 5.100 RM.

og. Landvogt (st. Römerhof) po Favor i Lydia po Lycaon 5.100 RM.

og. Elch (p. v. Opel-po Oleander i Edeldame po Herold 5.000 RM.

Niepewne położenie polityczne, które pociągnęło za sobą brak gotówki dotkliwszy niż zazwyczaj, wywarło niewątpliwie wpływ ujemny na wyścigi i na rynek hodowlany.

Pozatem obrót na licytacji został zmniejszony przez to, że wiele roczniaków zapisanych na przetarg, zostało sprzedanych wcześniej. Publiczność bardzo na to narzekała i szemrała.

Najlepsze ceny płacono za produkty po Ferro, Favor, Alchimist i Oleander oraz Herold. Po tym ostatnim konie będą niedługo należeć do przeszłości, bo Herold w r. b. właściwie został wycofany z obiegu i w r. 1939 już nie będzie stanowił.

Ladro nie będzie w r. 1939 stanowił w Waldfried. Znaczy to, że zaniechano tam systemu inbreed'ów bez końca na Festę. Pozostały tam dwa ogiery pół-bracia Janus i Janitor, pierwszy po Buchan'ie drugi po Fervor — oba od angielskiej matki Jane Pierney. Najwidoczniej więc pp. Weinberg doszli do przekonania, że czas już odświeżyć stado oryginalną krwią angielską. Wysokonogi, obrzydliwy Ladro, sam b. dobry koń wyścigowy, umiał też dawać bie-

gające konie, ale jakże niekorzystnie odbijał on budową od angielskiego Janus'a, którego może jedynym brakiem jest niedostateczny ruch w kłusie.

Dwa wyścigi wygrał ostatnio syn Abgotta—**Inshallah**.

W okresie św. Huberta odbywa się na wszystkich niemal torach niemieckich szereg wyścigów dla amatorów. Iluż oficerów oddaje się sportowi wyścigowemu! Wątpię, czy jakakolwiek armia świata zrobiła to dla spopularyzowania jazdy na wyścigach wśród wojskowych — co zrobiła armia niemiecka dla wyszkolenia kawalerzystów w jeździe wyścigowej, dającej oficerowi stokroć więcej doświadczenia niż jakakolwiek inna. W wielkich wyścigach z przeszkodami wyróżniają się obecnie synowie niedawno zmarłego jeźdźca, trenera i hodowcy O. Mitzlaff'a. A więc w międzynarodowym wyścigu dla oficerów z nagrodami **8000 RM.** w **Hannowerze** (4800 metrów) zwycięstwo odniósł porucznik S. v. Mitzlaff na klaczy **Goldelze**, córce Laland'a.

W Gr. Armee Querfeldeinrennen (10000 RM, 4600 metrów w Hoppegarten) pierwszy był por. H. v. Mitzlaff na **Mahadöh**, zaś drugim był jego brat por. S. Mitzlaff na Herero.

Wyścigi dla pań gromadzą nie raz pola po 8—10 koni.

W tych warunkach stajnie wyścigowe mają gdzie lokować konie — dla dobra nie tylko sportu ale i hodowli.

P.

NOWY ŚWIATOWY REKORD W SKOKU NA WYSOKOŚĆ



15 letni wał. gn. Osoppo pod kap. Antonio Gutierrez skacze 2 m. 44 cm, co stanowi nowy rekord świata.

W dniu 27 października w czasie krajowych zawodów konnych w Rzymie wałach **Osoppo** pod kap. Antonio Gutierrez ustanowił nowy światowy rekord skoku wzwyż, przebywając bez błędu przeszkodę wysokości **2 m. 44 cm.** Dotychczasowy rekord należał do francuskiego Vol-au-Vent, który pod rtm. de Castries w roku 1933 w Paryżu skoczył czysto przeszkodę wysokości 2 m. 38 cm.

„Sankt Georg" w Nr 22 r. b. (drugi zeszyt listopadowy) podaje następujące szczegóły.

„Corocznie w Rzymie w październiku odbywają się zawody konne, program których przewiduje m. in. championaty skoku na wysokość oraz na szerokość. W pierwszym z tych championatów uczestniczył wałach Osoppo dosiadany przez Kapitana Gutierrez. Osoppo, bawiąc się, skoczył przeszkodę 2 m. 20 cm. wysokości, osiągając pierwsze miejsce wśród licznych konkurentów.

Zaproponowano wtedy kapitanowi Gutierrez sprobować pobić rekord światowy w skoku wzwyż. Przeszkoda została podwyższona odrazu do 2 m. 40 cm. Przy pierwszej próbie Osoppo wziął czysto tę wysokość. Nadzwyczajna, wprost niewiarygodna rzecz!

Wtedy wysokość przeszkody ponownie została starannie i dokładnie wymierzona, poczym podwyższona do 2 m. 44 cm. Wśród obecnych na zawodach było kilku fachowców obcokrajowców, którzy zaproszeni zostali do skontrolowania wysokości przeszkody.

Nowy rekordzista świata, wałach Osoppo pochodzenia irlandzkiego, liczy 15 lat. Jest koniem dużego wzrostu, (1.70 m.) w dużych ramach, w typie folbluta, wyróżnia się długimi nogami. Obdarzony jest wielkim talentem do skoków, lecz nie zawsze jest dysponowany. Na Olimpiadzie 1936 r. w Berlinie należał (pod kapitanem Bonivento) do ekipy Pucharu Narodów razem z Nasello i Sabą".

K R O N I K A

KRAJOWA

Hodowla

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbyło się dnia 14 listopada br. w lokalu Towarzystwa w Warszawie, przy ul. Rozbrat Nr 44-a.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania Prezes Aleksander hr. Dzieduszycki streścił w krótkich słowach działalność Towarzystwa w 1938 r.

Zgromadzenie uchwaliło:

Utworzenie funduszu propagandowego na cele zagranicznej propagandy polskiej hodowli koni arabskich i angloarabskich

prowizorium budżetowe w ramach preliminarza na r. 1938;

przedłużenie ważności wygasających obecnie mandatów Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej, z tym, że wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej powinny nastąpić najpóźniej w miesiąc po uchwaleniu nowego Statutu.

Jeździectwo

KOMUNIKAT P. Z. J.

Międzynarodowy Związek Jeździecki zatwierdził nowy światowy rekord skoku na wysokość **2,44 m,** ustalony w Rzymie w dn. 27 października br. o godz. 17,05 przez Włocha, kpt. Antonio Gutierrez ze Szkoły Kawalerii w Pinerolo na wał. gn. „Osoppo", imp. z Irlandii, lat 15, wzrost 1,70 m.

Rekord był pobity podczas rozgrywania Italskiego krajowego Szampionatu skoku na wysokość, na torze Villa Borghese.

Polski Związek Jeździecki otrzymał od Reichsverband für Zucht und Prüfung deutschen Warmbluts zaproszenie dla polskich jeźdźców na Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne, które odbędą się w Berlinie od 27 stycznia do 5 lutego 1939 r.

Zamknięcie zapisów w dn. 29 grudnia br. o godz. 16.

Podaje się do wiadomości nowy adres Małopolskiego Klubu Jazdy we Lwowie: ul. Jakuba Strzemię 10, Lwów, telefon 1-16-19.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Kalendarzyk Oficjalnych Międzynarodowych Zawodów Konnych, Zawierdzoprzez Kongres F. E. I. w listopadzie br.

27 styczeń — 5 luty 1939 r.	Berlin
15 — 25 kwiecień	Nicea
30 kwiecie — 8 maj	Rzym
12 — 22 maj	Bruksela
27 maj — 5 czerwiec	Warszawa
3 — 11 czerwiec	Lisbona
8 — 16 czerwiec	Bukareszt
15 — 24 czerwiec	Londyn
29 czerwiec — 3 lipiec	Amsterdam
8 — 16 lipiec	Lucerna
21 — 30 lipiec	Akwizgran
2 — 7 sierpień	Spaa
8 — 12 sierpień	Dublin
26 Sierpień — 3 wrzesień	Ryga
20 — 23 październik	Waszyngton
5 — 12 listopad	Nowy York
15 — 23 listopad	Torento
czerwiec	Turyn lub

Mediolan (Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego)

SPRAWOZDANIE Z MEETINGU POPULARNEGO W LUBLINIE

odbytego w dniach 29, 30 września, 1 i 2 października 1938 r.

Dzień I. 29 września 1938 r.

Nr 7. Konkurs Otwarty Handicap A. (Dokładności). Startów 38. 1+2/2: po zł 350 — por. L. Jurkowski, „Wampir" po Rittersporn i Csecs, hod. St. Kowerski, H. Strzeszewski „Kikimora" po Parachute i Pensylwanja, hod. H. Jechalski, 3. Maria Rómmel „Sahara" po Hofner Seguenz i NN., hod. Z. Chłapowski (200), 4. K. Wickenhagen „Turek" (100), 5. K. Rómmel „Dyngus" (80), 6. por. Wołoszowski „Blondyna" (60), 7. ppor. Zaleski „Alma IV" (40), 8. K. Rómmel „Monolog" (20).

Nr 1. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cyw. Handicap A. (Dokładności). Startów 21. 1. M. Kraińska „Centuria II" (250) po Alaric Victor i Mitra, hod. A. Sztremer, 2. G. Rowecka „Polus" (175) po Almenrausch i Nazwa, hod. Ks. hr. Mielżyński, 3. H. Strzeszewski „Gogo" (100) po Geiser i Rajska, hod. J. Zylicz, 4. M. Szopa „Paskarz" (75), 5. K. Wickenhagen „Znicz" (60), 6. A. Jurkowska „Atak" (50), 7+5/5 po zł 8.—: J. Plewiński „Atak II", M. Kraińska „Wojtek II", K. Bühle „Titina II", G. Rowecka „Pelikan", K. Wickenhagen „Dukat II".

Dzień II. 30 września 1938 r.

Nr 4. Bieg od punktu do punktu — lekki. Startów 3. 1. B. Grotthus „Teoffi" (75), 2. M. Kraińska „Vestalina" (50), 3. ppor. Gumiński „Esta" (25).

Nr 5. Bieg naprzełaj — lekki. Startów 5. 1. ppor. Gumiński „Bór" po Konwein I i NN., hod. K. Wickenhagen, 2. ppor. Gajewski „Rozkosz" (100) po Fakir i Matilde, hod. Szczypiorski, 3. por. Gelecki „Zalana" (50) po Arak i Assiout, hod. M. Berson.

Nr 8. Konkurs Otwarty — lekki. (Dokładności). Startów 19. 1+2/2 po zł 135.— H. Strzeszewski „Owad" po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbicki, por. Kordas „Dworzanin" po NN., hod. Zając, 3+7/5 po zł 75.—: R. Sławiński „Bartek", M. Kraińska „Wojtek II", ppor. Gumiński „Esta", kpt. Pyrowicz „Eviva", K. Bühle „Titina II", 8. J. Plewiński „Atak II" (45), 9. por. Kordas „Dudek" (35), 10. H. Strzeszewski „Gogo" (30), 11. M. Kraińska „Centuria II" (25), 12. M. Szopa „Kamea" (20).

Nr 2. Konkurs dla Pań. (Dokładności). Startów 13. 1+3/3 po zł 66.66: M. Kraińska „Centuria II", M. Kraińska „Lady-Agnes" po Fedorius i Medea, hod. Zaremba-Kozłowski, Maria Rómmel „Sahara", 4. M. Kraińska „Wojtek II" (25).

Dzień III. 1 października 1938 r.

Nr 14. Bieg od punktu do punktu — ciężki. Startów 2. 1. B. Grotthus „Toffi" (125), 2. M. Kraińska „Vestalina" (75).

Nr 15. Bieg naprzełaj — ciężki. Startów 3. 1. J. Rostworowski „Sirocco" (250) po Schalk i Serenese, hod. K. Rostworowski, 2. por. Kordas „Bajeczny" (100) po Ballyheron i NN., hod. Budczyński.

Nr 6. Pokaz Konia Wierzchowego. Startów 4. 1. por. Gerlecki „Batiar II" (200), 2. M. Szopa „Kamea" (100), 3. K. Rómmel „Monolog" (60), 4. por. Kosz „Żelazna" (50).

Nr 16. Konkurs Otwarty — ciężki. (Zwykły). Startów 18. 1. H. Strzeszewski „Kikimora" (350), 2. rtm. Sokołowski „Trop" (250) po Emperador i Pieszczotka, hod. B. Vetterowa, 3. H. Strzeszewski „Owad" (200), 4. K. Wickenhagen „Dukat II" (150), 5. Maria Rómmel „Sahara" (100). 6. K. Rómmel „Dyngus" (70). 7. H. Strzeszewski „Ryś" (50), 8. M. Kraińska „Lady-Agnes" (30).

Nr 17. Konkurs Otwarty. (Amerykański). Startów 7. 1. K. Wickenhagen „Dukat II (150) po Fils du Vent i Ottawa, hod. P. St. Janów, 2. por. Kosz „Żelazna" (75) po Schwabinger i NN., hod. S. Karłowski, 3. M. Szopa „Paskarz" (25), hod. NN.

Dzień IV. 2 października 1938 r.

Nr 10. Konkurs Otwarty — Szybkości. Startów 27. 1. rtm. Męczarski „Psyche-Urodziwa" (300) po Lohengrin i NN., hod. B. Wesołowski, 2. K. Rómmel „Sahara" (250). 3+4/2 po zł 175.—: rtm. Męczarski „Zefir" (175), K. Rómmel „Dyngus" (175). 5. ppor. Sroczyński „Bina" (100), 6. H. Strzeszewski „Owad" (70), 7. H. Strzeszewski „Kikimora" (50), 8. por. Kosz „Wydra" (35), 9. K. Wickenhagen „Dukat II" (25), 10. por. Wydra „Awiator" (20).

Nr 11. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cyw. (Szybkości). Startów 17. 1. M. Kraińska „Centuria II" (250). 2. H. Strzeszewski „Gogo" (175). 3. K. Wickenhagen „Turek" (100) po NN., hod. J. Kondratowicz, 4. G. Rowecka „Pelikan" (75), 5. K. Bühle „Titina II" (60). 6. K. Wickenhagen „Dukat II" (50), 7. M. Szopa „Paskarz" (40).

Nr 12. Konkurs dla Pań. (Zwykły). Startów 9. 1. M. Kraińska „Centuria II" (100), 2. G. Rowecka „Poluś" (60), 3. G. Rowecka „Pelikan" (40) po NN, hod. Niedźwiecki, 4. M. Kraińska „Wojtek II" (25).

ZAGRANICZNA

WĘGRY

Wobec tego, iż zakupione w ostatnich latach reproduktory angielskie jak Mannamead, Ut Majeur, Bahrein mają stale zapełnione listy, grono hodowców zakupiło nowego czołowego reproduktora, Artist's Proof.

Artist's Proof (Gainsborough — Clear Evidence po Tracery) ur. w st. H. Morris w r. 1926, biegał jako 2 — 5 letni 18 razy i zwyciężył 8 razy na sumę 7.837 fst. m. in. w Rous Memorial St., Welsh Derby, March St. i Sandown Aniversary Cup. Reproduktor ten posiada cenny rodowód, gdyż watka jego jest siostrą Lemonora (Grand Prix de Paris) i wywodzi się w linii żeńskiej od oaksistki Geheimniss.

Artist's Proof stanowił już w Anglii i Francji, gdzie dał szereg zwycięzców. W roku bieżącym stoi w stadzie Doboz i stanówka została oznaczona na 1.000 pengö.

RUMUNIA

Król Karol, który posiada od niedawna czołową stajnię wyścigową, postanowił założyć wzorową stadninę królewską. Na reproduktora nabyty został od ks. Aga Khana ur. w r. 1929, **Firdaussi** (Pharos — Valkyrie po Stedfast), zwycięzca Fulbourne St., Newbury Autumn Foal Pl., Dewhurst St., Gordon St., St. Leger, Jockey Club St. i Triennial Produce St. na sumę 21.550 fst.

Oprócz tego nabyte zostały również od ks. Aga Khana 3 cenne matki: Buland Bibi (po Blandford), Firouze Ranee (po Son in Law) i Firouze Mahal (po The Tetrarch).

NIEMCY

Ze stajni wyścigowej **Erlenhof** po skończeniu kariery wyścigowej zostały wcielone do stadniny trzy cenne klacze, a mianowicie: 4 l. **Galleria Brera** (Graf Isolani — Galleria Borghese, matka italskich dobrych koni wyścigowych Galleria Barberini oraz Gavarny), 3 l. **Geisha** (Graf Isolani — Garafola) oraz 3 l. **Cleopatra** (Astérus — Chankalla).

Jeden z najlepszych niemieckich żokei **Willi Printen** niedawno obchodził jubileusz, odnosząc w Hoppegarten w Lycaon-Rennen na og. Wiener Walzer swoje 500-ne zwycięstwo. W ten sposób w Niemczech jest obecnie 3 żokei, liczących w swej karierze powyżej 500 zwycięstw i tak K. Narr, Max Schmidt oraz Willi Printen.

Ten ostatni rozpoczął naukę jazdy wyścigowej pod kierunkiem swego ojca. W roku 1926 odniósł swój pierwszy sukces na og. Eifel. W roku 1932 został zaangażowany do stajni Schlenderhan. W. Printen doprowadził do zwycięstwa og. Sturmvogel — najlepszego dotąd syna Oleander'a—w Derby niemieckim, Henckel-Rennen, Union-Rennen, trzykrotnie w Grosser Preis von Berlin, Grosser Hansa-Preis, dwukrotnie w Jubiläums Preis.

Prawie jednocześnie obchodził identyczny jubileusz trener Harry Nash, odnosząc 500-ne zwycięstwo swoim pupilem Organdy w Stiftungs-Preis w Lipsku. W latach ostatnich Harry Nash zajmował stanowisko trenera w stajniach Mydlinghoven oraz Zoppenbroich.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Mediolan, 30 października 1938.

Premio del Sempione, 100.000 lirów—2.400 m.

1. **Gaio**, 4 l. og. gn. (Sans Crainte — Jane Andrée), st. del Soldo, 57 kg, ż. P. Caprioli.
2. **Attalo**, 3 l. og. (po The Winter King), Tesio Incisa, 49 kg, ż. J. Grassini.
3. **Gabbro**, 3 l. og. (po Melozza da Forli) Tesio Incisa, 51 kg, ż. G. Dell'Acqua.

b. m.: Tobruk, Raibolini, Opimio.

Wygrane o 8 — 4 dł. Czas: 2:42. Tot.: 15, 15, 38:10.

Liverpool, 9 listopada 1938.

Liverpool St. Leger, 810 £ — 2800 m, dla 3-latk.

1. **Flyon**, og. kaszt. (Flamingo—Acquit), Sir Laurence Philipps, 57¼ kg, ż. E. Smith.
2. **Radiant**, kl. (po Blandford), Dorothy Paget, 52½ kg, ż. T. Lowrey.
3. **Heman**, wał. (po Manna), Sir Abe Bailey, 47½ kg, ż. Cliff Richards.

b. m.: Stafaralla, Deep Level, Deanslaw, Double Sport.

Wygranę o 3 — 2 dł. Czas: 3:13,8. Zakłady: 7:4, 7:1, 10:1.

Liverpool, 9 listopada 1938.

Aintree Derby, 2.000 £ — 2600 m, dla 3-latk.

1. **Rockfel**, kl. gn. (Felstead — Rockliffe) Sir H. Cunliffe — Owen, 55 kg, ż. H. Wragg.
2. **Bombay Duck**, kl. J. Ramsden, 53½ kg, ż. T. Lowrey.
3. **Challenge**, og. Sir L. Philipps, 53¾ kg, ż. E. Smith.

b. m.: Foxglove II.

Wygrane o 3 — ¾ dł. Czas: 2:56,2. Zakłady: 4:6, 25:1, 4:1.

Auteuil, 6 listopada 1938.

Grand Prix d'Automne, 150.000 fr. — 4100 m. Płoty.

1. **Barboteur**, 5 l. wał. (Nouvel An — Barbazanges), E. Adam, 70 kg, ż. N. Pelah.
2. **Formosor**, 5 l. og. (po Biribi), A. Veil Picard, 65½ kg, ż. M. Bonaventure.
3. **Djeff**, 5 l. wał. (po Pinceau), A. Veil Picard, 65½ kg, ż. R. Lock.

b. m.: Presbyterian, Hobal Jaz, Verbena, Siklos, Le Menhir.

Wygrane o 5 — ½ dł. Czas: 5:02. Tot.: 18, 12, 17, 18:10.

Marsylia, 6 listopada 1938.

Grand Prix de Marseille, 150.000 fr.—2500 m.

1. **Terre Rose**, 3 l. kl. (Prince Rose — Terre Ferme), J. Fribourg, 54½ kg, ż. L. Toche.
2. **Goya**, 4 l. og. (po Tourbillon), M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliott.
3. **Saint Preux**, 4 l. og. (po Massine), Jean Stern, 58 kg, ż. F. Rochetti.

b. m.: Patoche, Mon Rosier, Spectriori, Desiderio, Fort d'Yssel, La Tropezienne.

Wygrane o 2 — 1½ dł. Czas: 2:46,6. Tot.: 78, 14, 12, 13:10.

Saint-Cloud, 11 listopada 1938.

Prix de L'Elevage, 50.000 fr.—2400 m.

1. **Chuchoteur**, 6 l. og. (Chubasco—Balladeuse), V-te de Chambure, 60 kg, ż. W. Johnstone.
2. **Lorenzo de Medici**, 6 l. og. (po Vatout), P. Ambiehl, 60 kg, ż. R. Ferre.
3. **Galloway**, 4 l. og. (po The Mac Nab), Mme S. Guthmann, 60 kg, ż. J. Doyasbere.

b. m.: Fitz, Cinq Avril, Pocket, Apollo.

Wygrane o ¾ dł.—kr. łeb. Czas: 2:50,6. Tot.: 15, 12, 18:10.

Prix Thomas Bryon, 40.000 fr. — 1500 m, dla 2-latk.

1. **Blue Moon**, og. (Massine — Halston), Mme R. Sibilat, 54 kg, ż. H. Semblat.
2. **Birikil**, og. (po Biribi), Mme S. Guthmann, 55½ kg, ż. W. Johnstone.
3. **Romeo**, og. (po Rodosto), ks. de F. Lucinge, 52 kg, ż. R. Brethes.

b. m.: Diwali, Pennsburg, Military, Zaitor, Nord Express.

Wygrane o 2 — 1 dł. Czas: 1:41. Tot.: 22, 11, 12, 12:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi



Remonty 1938 r.

Stadnina w Jedlcu
Stefana i Elżbiety z ks. Czartoryskich hrabiów Zamoyskich

Jedlec leży w dorzeczu rzeki Prosny. Teren w ogóle płaski, nieco podwyższony i zfalowany, jedynie wzdłuż szerokiej doliny rzeki, wystawiony na przewiew, raczej miękki do jazdy konnej i ujeżdżania młodzieży odpowiedni. Gleba nie jednolita. Przeważają bielice naglinne i bielice pyłowe, poza tym mocne szczerki. Podglebie wogóle przepuszczalne. Prawie połowa obszaru pod lasem, słabsze bowiem grunta zostały niemal w całości zalesione. Łąki rozłożone w dolinie Prosny o obszarze około 130 ha. tworzą uzasadnienie nadziei, oraz częściowej realizacji programu hodowli. Systematycznie meliorowane i obsiewane, pod kierunkiem Wielkopolskiej izby rolniczej, zarówno na łąki dwukośne, jak i na pastwiska, od kilku lat już okazują zwiększoną wydajność paszy i siana.

Paddocki rozłożone w pobliżu stajen są dwojakie, jedne służą tylko dla ruchu, inne, których liczba się zwiększa, jako paddocki — pastwiska na których młodzież spędza całe dnie.

Zanim przystąpimy do szczegółowego opisu pogłowia, stanowiącego stado, wypada wskazać, jaki jest program hodowli i zaznaczyć, do jakiego stopnia ten program został dotychczas zrealizowany. Do tego ujęcia zadania hodowcy polskiego, naszym zdaniem, należy przypisywać dużą wagę, ponieważ stanowi ono niemal pierwszy krok postawiony na drodze produkcji koni, któreby szły zagranicę, jako wierzchowce myśliwskie i nadające się do zawodów hippicznych.

W hodowli każde dążenie stanowi łamigłówkę, powodującą nieraz cały szereg prób nieudanych, zanim się znajdzie właściwe rozwiązanie zadania.

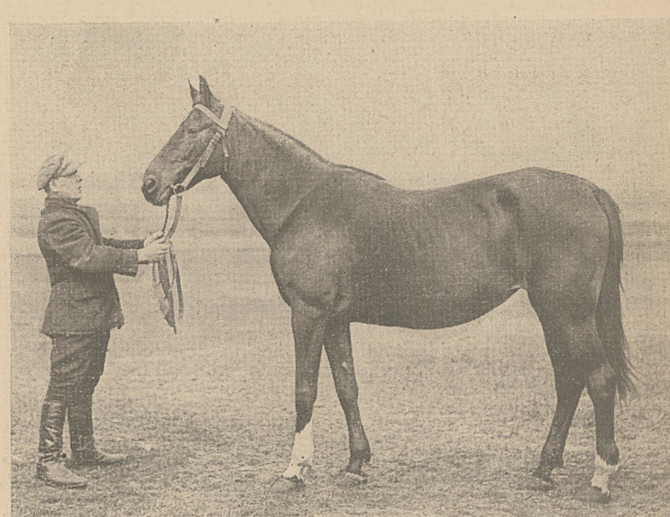
Takim udanym rozwiązaniem produkcji i wychowu polskiego huntera jest stadnina w Jedlcu. Uważam za wskazane podkreślić ten jej charakter, ze względu na to, że kierunek w jakim jest prowadzona, odpowiada tym postulatom, które ostatnimi czasy w polskiej prasie hippicznej tak często i z naciskiem były powtarzane: mianowicie nawoływaniom do tworzenia typu konia półkrwi, któryby był uznany w Europie, jako „koń polski".

Wychowanki stada w Jedlcu są wynikiem trafnego doboru reproduktorów i klaczy z krwią orientalną i domieszką anglo-normanda, jednostek wybranych, pozbawionych cech limfatycznych.

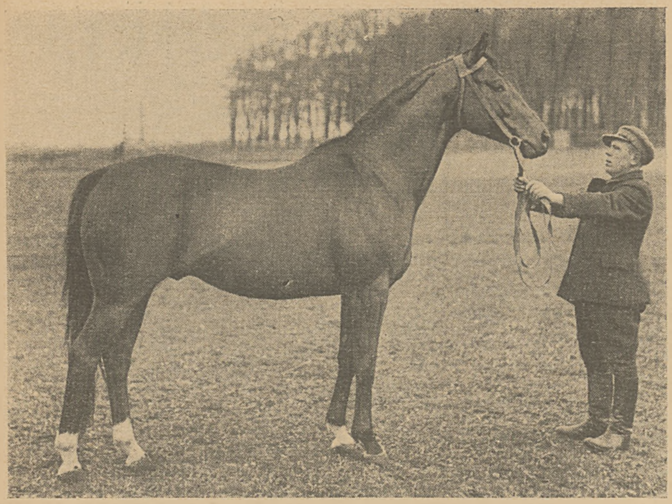
Produkty tych połączeń pod względem kalibru, wymiarów hippometrycznych, mocy kośćca, pokrojowo, pod względem szlachetności i piękności ruchów nie ustępują tym hunterom zagranicznym, które podziwiamy na zawodach konnych.

Mniejsza o nazwę, chodzi przede wszystkim o to, by mogły spełniać te zadania, jakich się wymaga od konia sportowego wysokiej klasy, i że są wytworzone z materiału dostępnego w kraju i mogącego służyć do produkcji w większej ilości konia tego wartościowego typu.

Wybierając klacze krajowe, posiadające krew orientalną, prawidłową budowę i dobrą kość, możnaby stworzyć punkt wyjścia dla produkcji koni, nadających się do eksportu.



Kl. DAMA, ur. 1912 r. po NN.



Og. GANDI II xx po Mah Jong xx od Nuit de Mai xx.



Wał. BRZASK, ur. 1933 r. po Sas xx od Eunice po Madjar xx.

Przejdźmy do opisu stadniny.

Powstała ona na fundamencie trzech klaczy-matek.

1. **„Dama“**, skarogniada, urodzona w 1912, miary 155, o widocznym typie orientalnym, ale dobrych kości, mimo lat ma jeszcze piękne ruchy i robi wrażenie konia wyjątkowej wytrzymałości, dobrze związanego i harmonijnych kształtów. Chociaż niewielka, dawała potomstwo dużej miary.

2. **„Wet Kiss“**, gniada, córka Damy po og. **„Sas“ xx**, urodzona 1924, o wymiarach 163-186-20½ cm. Na doskonałych nogach, bez widocznych śladów pracy.

3. **„Burza“**, córka Damy po og. „Sas“ xx, urodzona w 1933 r., skarogniada, o wymiarach 171-190-22 cm (na okładce pod hr. Zamoyską).

4. **„Cięciwa“**, córka Damy po og. **„Balthazar“**, urodzona 1934 r., kasztanowata, wymiary 158-185-21 cm.

5. **„Cyranka“**, wnuczka Damy, córka **„Werbeny“** po og. **„Cymbal“** (po **„Malua“** od **„Charlotte“**), kasztanowata, urodzona 1934 r. ,wymiary 166-188-22 cm (**„Werbena“** po og. **„Obeljan“** od **„Dama“**). Cyranka więcej wykazuje podobieństwa do typu konia pełnej krwi od poprzednio wymienionych klaczy.

Do rodziny Damy należą jeszcze: 3-letni gniady wałach **„Dobosz“**, jej syn po og. **„Manton“**, szlachetny hunter, z piękną suchą głową, miary 168, o pięknych ruchach, oraz dwie 2-letnie klaczki: skarogniada łysa **„Jesień“**, jej córka po og. **„Gandhi II“** oraz **„Ilun“**, córka Wet Kiss po tymże Gandhi II. Obie wyróżniają się wśród grupy kilkunastu dwulatków.

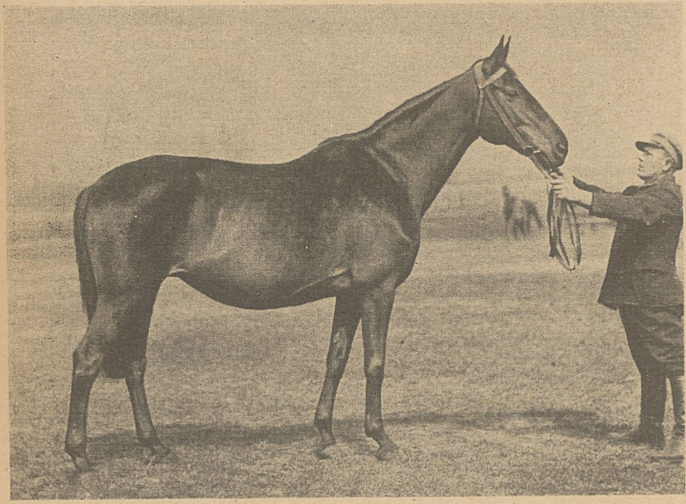
6. **„Gipsy“**, skarogniada, urodzona w 1925 r. po **„Madjar“**, synu **„Beregvölgy“**, od **„Talji“** (półkrwi anglo-normandzkiej posiadającej krew **„Rulera“**). Wymiary 163-187 20 cm (medal złoty na Wystawie w Pleszewie 1938).

7. **„Battaglia“**, córka Gipsy, urodzona 1933, skarogniada w jabłka po og. **„Sas“**, wymiary 163-187-21 cm (złoty medal na Wystawie w Pleszewie 1938).

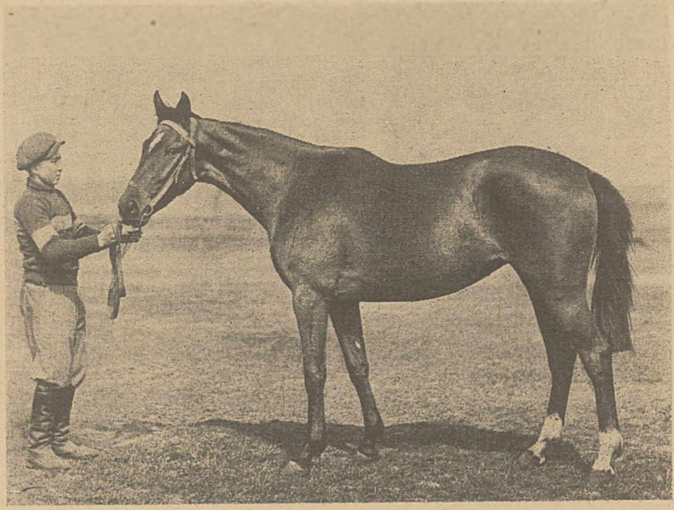
Gipsy oprócz tego jest matką czteroletniego wał. **„Cietrzew“**, urodzonego w 1934 r., którego nie oglądałem, gdyż został wysłany do Łańcuta do naskakania, i dwuletniego ogiera **„Jedlec“**, po Gandhi II, o pięknym wierzchu, suchej głowie, pięknie wyrośniętej szyji, o dobrych nogach i o wybitnych ruchach, oraz skarogniadej klaczy **„Legenda“**, urodzonej w 1938 r., również po Gandhi II.

8. **„Eunice“**, po og. **„Madjar“**, już dziś nieżyjąca, dała córkę **„Dumka“**, urodzoną 1935 r. po og. **„Presto III“**, jasnogniadą, wymiary 160-186-21 cm.

Od Eunice urodzony w 1933 r. wał. **„Brzask“** po ogierze **„Sas“**, kary, bardzo rosły, (wymiary 172-200-22 cm), o pięknym wierzchu, doskonale naskakany, został sprzedany do Anglii, gdzie go czeka porównanie z hunterem miejscowym.



Kl. GIPSY, po Madjar xx od Talia.



Kl. DUMKA ur. 1935 r. po Presto III xx od Eunice po Madjar xx

Zwraca uwagę ten rys elitowej stadniny w Jedlcu, że chociaż składa się z 3 rodzin, jednostki do nich należące mają tyle cech wspólnych, że charakterystykę ich można określić: wszystkie konie w stadzie są przyziemne, odznaczają się dobrą kością, pięknym wierzchem, wyrostem szyji; różnią się jedynie od drugich tym, że oglądający je z łatwością dostrzega, które dziedziczyły suchość i szlachetność od przodków pełnej krwi, a które je posiadają w związku z prądami krwi orientalnej.

Uważam za konieczne podkreślić tę zaletę trzech protoplastek, że każda z nich dawała źrebięta „w ogiera", to jest biorąc od tych reproduktorów cechy pokrojowe, ale przekazując im także cechy własne, mianowicie doskonałą harmonijność kształtów i wymiarów. Pomimo że potomstwo jest znacznie większe od matek, proporcje zostały zachowane. Jeszcze jedną wspólną cechę posiada potomstwo pochodzące od trzech protoplastek. U wszystkich przebija włos biały i przeważa maść gniada i skarogniada.

Oprócz wymienionych matek stadnych i źrebic, które wkrótce powiększą grupę stanowiącą rdzeń hodowli elitowej, odpowiadającej zakreślonemu przez hr. Stefana Zamoyskiego programowi, znajduje się jeszcze kilkanaście klaczy-matek roboczych, których poziom i liczba wzrasta w miarę wcielania najlepszych klaczy własnego chowu.

Reproduktory, jakie odegrały zasadniczą rolę przy formowaniu stada i przyczyniły się do ustalenia typu były: Sas xx, Presto III xx i Hajastan oo. Poza tym używano ogierów Balthazar xx, Cymbal xx i Manton xx. Obecnie w stadzie są czynne Gandhi II xx i Honolulu. Wkrótce przybędzie jako reproduktor własnego chowu ogier Jedlec xo w celu utrwalenia prądów krwi własnych matek.

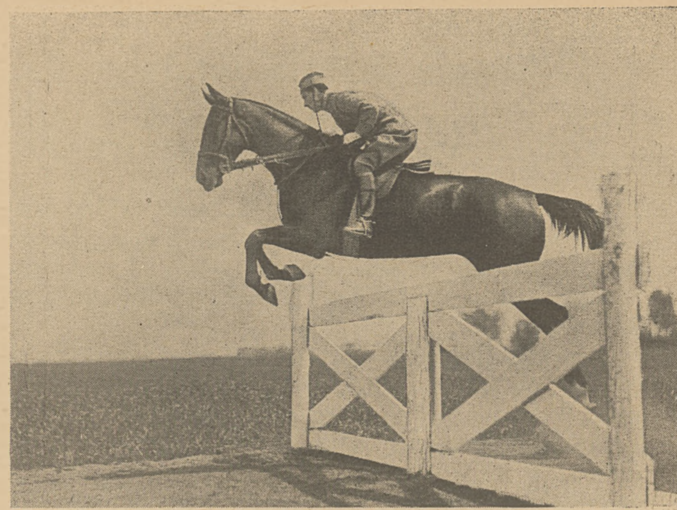
Nie będę przytaczał rodowodów, ani opisywał charakterystyki wymienionych stalionów. Są one znane. Dodam tylko, że Hajastan to arab chowu p. Erwina Bohosiewicza „chowany w czystości krwi", po og. „Pielgrzym" od „Kadisza" po „Pielgrzym", koń dużej jak na araba miary, dobrej kości i pięknych kształtów.

Na nieco dłuższą wzmiankę zasługuje „Honolulu", wychowany w stadzie Posadowo ś. p. hr. Stanisława Korżbok-Łąckiego. Koń ten ma bardzo ważną i delikatną rolę do spełnienia w stadzie. Chodzi o to, aby w jego potomstwie odnalazły się cechy orientalne, które mogą być zatracone u jednostek pochodzących w 3 lub więcej pokoleniach od reproduktorów pełnej krwi przy równoczesnym zachowaniu dużych wymiarów i kości.

Honolulu ma wdzięk i szlachetność araba, robi przy tym wrażenie konia grubego, doskonale związanego i sprężystego.

HONOLULU ur. 1935

3180 Zela				Shagya X-3			
Zorza		Atut		366 Amurath		Shagya X	
klacz po Bräcken xx	Markobruner	Marie	Egmont	277 Sheraky III	Amurath oo	Sheraky	Shagya VII



Stefan hr. Zamoyski na wał. BRZASK, po Sas xx od Eunice, po Madjar xx, eksportowanym do Anglii.

Podaję jego rodowód do czwartego pokolenia wstecz. Nazwiska koni w nim znajdujące się każą również wnioskować, że tej krwi reproduktor może tylko korzystny wpływ wywrzeć na stado.

Wspomniałem przy opisie pogłowia tylko o paru wyróżniających się dwulatkach, nie zamieściłem żadnej wzmianki o roczniakach, chociaż pomiędzy nimi zwracają uwagę np. klacz „Kurzawa" od „Battaglii" i „Karabela" od „Nimfy", ponieważ w moim przekonaniu jest to u koni wiek niewdzięczny. Mogę tylko podkreślić dobry wychów i zamiłowanie hodowcy, widoczne w pierwszym rzędzie na zewnątrz, jako wynik odpowiedniego żywienia i ruchu. Uważam natomiast za niezbędne powrócić raz jeszcze do założenia hodowli, które w następujących słowach określił właściciel stada Jedlec. Czynię to dla tego, że przy oglądaniu poprzednich i następnych pokoleń musiałem stwierdzić, że program ten jest konsekwentnie wypełniony, że między zamiarami i osiągniętym rezultatem nie ma rozbieżności.

Kierunek hodowli:

a) Wychów własnych matek stadnych.

b) Z elity wytwarzać i ujeżdżać konie typu myśliwskiego o dużych ramach i dużych ruchach, konia dla armii i huntera na eksport.

c) Równocześnie hodować konie remontowe, suche, dobrze wyruszane, któreby były zdatne również do użytku w rolnictwie.

d) Wychów co roku jednego do dwóch ogierów z własnego ustalonego typu, w pierwszym rzędzie dla własnego stada w celu utrwalenia prądów krwi i cech charakterystycznych, oraz dla państwowych stad ogierów.

e) Traktowanie dawek krwi arabskiej jedynie i wyłącznie dla poprawy harmonijności eksterieur'u i obrony przed degeneracją kośćca u przyszłych pokoleń.

f) Wychowanie konia o wymiarach: wysokość 164 do 170 cm, obwód klatki piersiowej 180 — 200 cm, nadpęcie 20 — 22.

Warunki osiągnięcia tego celu są realizowane. Pastwiska jak wyżej opisano, stajnie przestronne, przewiewne i jasne, liczne paddocki. Konie typu myśliwskiego się ujeżdża i naskakuje, tak że wychów ich trwać musi cztery do pięciu lat.

F. Kotowicz

ŁUKASZ CZARNOWSKI

Orientale babolniańskie

Stadnina Państwowa w Babolnie została założona w końcu XVIII w. jako filia wojskowej stadniny Mezöhegyes.

Ze względu na swój orientalny kierunek, który wywarł duży wpływ na hodowlę austro-węgierską, a pośrednio i na naszą jeszcze do dziś wywiera, jest i była, a na pewno będzie jeszcze długo, bardzo ciekawą dla nas placówką hodowlaną.

Kierunek Babolny był od początku, z małą przerwą 1840—60, orientalny, w wyniku czego powstała doskonała, wyrównana i znana na całym świecie półkrew, zasilana ciągle przez, w tym tylko celu hodowaną, czystą krew arabską.

Niesposób więc, mówiąc o orientalach babolniańskich, pominąć czystą krew arabską.

Materiał czystej krwi składa się z czterech ogierów i 44 klaczy matek. Największy nacisk kładzie dyrektor stadniny, pułkownik Szandtner, na Koheilana VIII, (Koheilan IV — 10 Gazal-4), który rok temu wrócił do Babolny po kilkunastoletnim pobycie w Polsce, (Koheilan I), gdyż nosi on cenną dla tej stadniny krew Koheilana IV-go, uważanego za najlepszego reproduktora babolniańskich czasów powojennych.

KOHEILAN IV, siwy ur. 1904.

124 O'Bajan Bab. kaszt. 1898				Koheilan II Bab. siwy 1887			
145 Gazlan Bab. 1881		O'Bajan Or. ar. 1880		91 Jussuf Bab. 1874		Koheilan Adjouze Or. ar: 1876	
Gazlan Lipizza 1846.	23. Abdul-Azis Bab. 1873.	O'Bajan	Meneghie	Jussuf Bab. 1859.	61. El-Delemi Bab. 1869.		
Gazlan or. ar. Graerana or. ar.	Abdul-Azis or. ar. 96. Dahawna. Bâb.			Mahmoud-Mirza or. ar. 113. Aghil-Aga ● Bâb.	El-Delemi or. ar. 77. Aghil-Aga ● Bâb.		

Krew tego ogiera znaleźć można u dwudziestu klaczy czystej i czterdziestu półkrwi arabskiej. Koheilan VIII dostaje wszystkie klacze głównie czystej, a także i półkrwi, nie mające wcale, lub zbyt blisko krwi jego ojca. Córki jego będzie odchowywał Kuhaylan-Zaid i Kuhaylan-Haifi I, przyczem Kuhaylan-Zaid ma pierwszeństwo jako oryginalny. Tak samo wszystkie córki i wnuczki Koheilana IV dostają dwa, wyżej wymienione ogiery. W ten sposób chce pułk. Szandtner doprowadzić do możliwie największej ilości materiału, cenioną przez niego, krew Koheilana IV, a z drugiej strony Kuhaylan-Zaida i Kuhaylan-Haifi'ego, przez jego syna.

Czwarty ogier czystej krwi Siglawy-Bagdadi IV (Siglawy-Bagdadi i 16 Kismet I po Kismet or. ar.) nie jest narazie planem objęty i dostaje zaledwie po kilka klaczy rocznie.

Zasadą kierownictwa stadniny jest nie doprowadzanie obcego materiału, prócz oryginalnego, który jest bardzo pożądany. Dlatego też, został kupiony Kuhaylan-Zaid i Kuhaylan-Haifi I, pierwszy oryginalny, drugi syn oryginalnego Kuhaylan-Haifi'ego i klaczy babolniańskiej.

Kuhaylan-Zaid, ur. w 1923 został importowany ze Wschodu przez p. Ziętarskiego w roku 1931 i do czasu sprowadzenia Koheilana VIII był głównym reproduktorem, dostając po 20 do 30 klaczy rocznie (% jego płodności waha się między 64—92). Dziś już w księdze stadnej matek babolniańskich znajduje się dziewięć jego córek przeważnie gniadych i kasztanek.

Kuhaylan-Haifi I (Tajar), kupiony w Gumniskach w 1937 r. reprezentuje, jak już wyżej wspomniałem, krew oryginalnego Kuhaylan-Haifi'ego, importowanego do Polski (rodzi się z matki babolniańskiego chowu Mersuch I-3-1 (Koheilanka).

Wszystkie trzy, głównie i jedynie dziś w czystej krwi używane ogiery są końmi, które przeszły przez ręce polskie, o czem Węgrzy, pokazując te konie, z reguły zapominają.

Gros matek stanowią klacze z krwią wyżej wspomnianego Koheilana IV w pierwszym, lub drugim pokoleniu. Po Siglawy-Bagdadi, z rodziców importowanych, i jego synu Siglawy-Bagdadi III jest klaczy szesnaście, po Kuhaylan-Zaid — dziewięć, po Kemir piętnaście, reszta to córki ogiera Lartur, Mersuch, Ajeeb i Dajaker.

Jako typ to głównie Koheilany, z tem, że najmasywniejsze są po Koheilan IV. Najdrobniejsze są po Kuhaylan-Zaid, co jednak przy nastawieniu dyrektora stadniny, że od oryginalnych arabów wymaga się dziedziczenia wysokich wartości konstytucyjnych, a nie bezbłędnego exterieur'u, nie dyskwalifikuje tego ogiera.

W klaczach wybija się, tworząca swoją linię żeńską, siwa 17 Mersuch I-1, ur. w 1916 (Mersuch 5 Gazal), która na trzynaście żywo urodzonych źrebiąt, dała siedem klaczy wpisanych w poczet matek.

Do wysoko cenionych klaczy należy importowana w 1929 r. z Polski, siwa Izis po Narzanie od Sahary, hodowli gumniskiej, która dała pięć źrebiąt w tym jedną z najbardziej cenionych klaczy, siedmioletnią, kasztanowatą 19 Dajaker.

Z klaczy po importach z Polski są dwie córki Lartura (Kafifan — Sahara) ur. w Gumniskach, niezbyt zresztą w Babolnie cenionego ogiera.

Dział półkrwi arabskiej tak zwana „arabische Rasse" jest nastawiona na produkcję ogierów do dépots państwowych, których jest na Węgrzech 10, mających od 100 do 200 ogierów w każdym. Wspomnieć tu trzeba o tendencji uzupełniania stad ogierów z hodowli państwowej.

Klacze urodzone w Babolnie nie są sprzedawane, lecz wcielane do stadniny, za wyjątkiem nieprawidłowych i tych, które nie wytrzymują próby.

Pułk. Szandtner dąży do utrzymania wszystkich rodów węgierskich arabów i w tym celu zgromadził przedstawicieli męskich wszystkich tych rodów w stajni ogierów czołowych. Są to rody powstałe po importowanych w różnych czasach ogierach czystej krwi, których potomstwo, otrzymując zwyczajem węgierskim nazwę ojca stworzyło powyższe linie [1]).

---

1) Z nazwą ojca otrzymuje każde źrebię jego numer (cyfrę rzymską) oraz liczbę porządkową (cyfrę arabską) rozpoczynającą się w każdym roku od 1 po danym ogierze bez względu na płeć. Np. źrebięta urodzone w 1937 roku po KOHEJLAN VII będą się nazywać KOHEYLAN VIII — 1, 2, 3... Gdy ogier zostaje reproduktorem czołowym w stadninie pań-

SHAGYA XXV, siwy, ur. 1916.

wys. w kłębie 153 cm. (laski), obw. kl. pier. 190 cm., obw. nadp. 19,5 cm.

<table>
<tr><td colspan="8">142 Koheilan III
Bab. siwa 1912.</td><td colspan="8">Shagya XVII
Bab. siwy 1903.</td></tr>
<tr><td colspan="4">215 Shagya XI
Bab. siwa 1901</td><td colspan="4">Koheilan III
Bab. gniady 1902</td><td colspan="4">153 Amurath
Rad. siwa 1898</td><td colspan="4">Shagya IX
Pib. siwy 1895</td></tr>
<tr><td colspan="2">135. Gazlan-Shagya
Bâb. siwa 1892.</td><td colspan="2">Shagya XI
Bâb. siwy 1886.</td><td colspan="2">1. O'Bajan
Bâb. gn. 1889.</td><td colspan="2">Koheilan I
Bâb. siwy 1888.</td><td colspan="2">231. Shagya IV
Rad. siwa 1883</td><td colspan="2">Amurath
siwy 1881.</td><td colspan="2">Shagya II
Rad. siwa 1877.</td><td colspan="2">Shagya I
Rad. siwy 1887.</td></tr>
<tr><td>51. Jussuf
Bâb. siwy 1885.</td><td>Gazlan-Shagya
Bâb. siwy 1884.</td><td>16. Amurath-Bairaktar
Bâb. siwa 1869.</td><td>Shagya VIII
Mézöh. siwy 1869.</td><td>43. Abdul-Azis
Bâb. gn. 1872.</td><td>O'Bajan oo
1880.</td><td>98. Siglavy
Bâb. kaszt. 1877.</td><td>Koheilan-Adjouze
or. ar. siwy 1876.</td><td>128. Shagya IV ◯
Rad. siwa 1874.</td><td>Shagya IV ◆
Rad. siwy 1875.</td><td>Koheil III oo
siwa 1876.</td><td>Tajar oo
gn. 1873</td><td>82. Aghil-Aga I
Rad. siwa 1869</td><td>Shagya II ◯
Mézöh. siwy 1863.</td><td>165. Gidran XXII
Mézöh. siwa 1881.</td><td>Shagya IV ◆
Rad. siwy 1875.</td></tr>
</table>

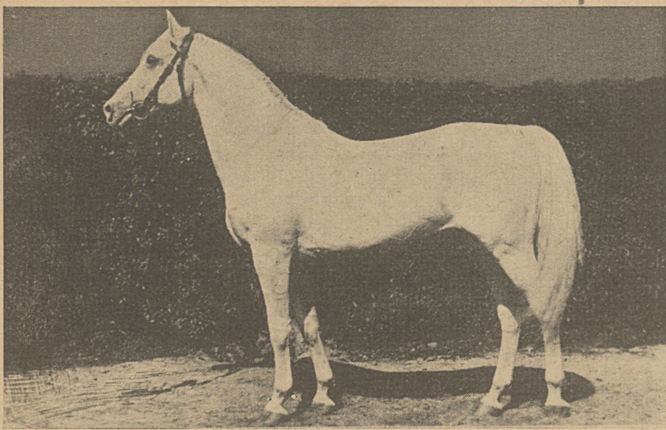
Shagya or. ar. siwy 1830 r. ← Shagya IV Bab. 1841. ← Shagya X Mez. 1855. ← Shagya II Mez. 1863. ←↑

SHAGYA XXVI, siwy, ur. 1924.

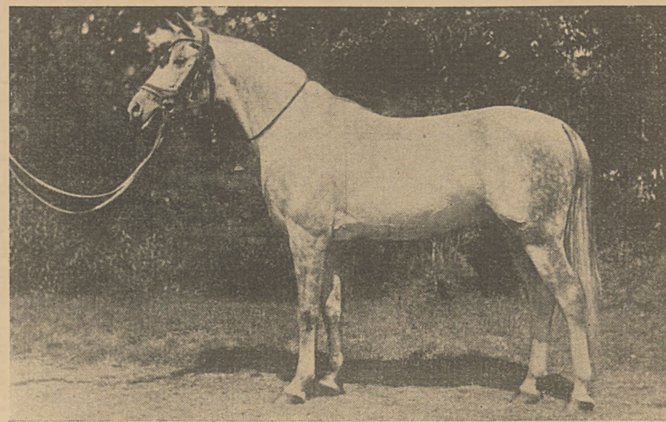
wys. w kłęb. 159 cm. (laski), obw. kl. pier. 185 cm., obw. nadp. 19,5 cm.

<table>
<tr><td colspan="8">425 Shagya X
Rad. siwa 1912</td><td colspan="8">Shagya XIX
Bab. siwy 1914</td></tr>
<tr><td colspan="4">62 Amurath
Rad. siwa 1896</td><td colspan="4">Shagya X
Rad. siwy 1899</td><td colspan="4">40 Siglavi-Bagdadi
Bab. siwa 1907</td><td colspan="4">Shagya XVIII
Bab. siwy 1906</td></tr>
<tr><td colspan="2">311. Gidran XXIV
siwy 1887.</td><td colspan="2">Amurath oo
siwy 1881.</td><td colspan="2">246. Sheraky
Rad. siwy 1883.</td><td colspan="2">Shagya VII
Rad. siwy 1879.</td><td colspan="2">97. Gazlan-Shagya
Bâb siwa 1894.</td><td colspan="2">Siglavy-Bagdadi
or. ar. siwy 1895.</td><td colspan="2">209. Jussuf II
Bâb. siwa 1897.</td><td colspan="2">Shagya XV
Bâb. siwy 1899</td></tr>
<tr><td>275. Shagya II ◆
siwa 1876.</td><td>Gidran XXIV</td><td>Koheil III
or. ar. siwy 1876.</td><td>Tajar oo
gn. 1873.</td><td>380. Tadmar
Rad. siwa 1863.</td><td>Sheraky
Weil 1874.</td><td>361. El-Bedavy V
Rad. gn. 1874.</td><td>Shagya II ◆
Mez. siwy 1863.</td><td>97. Jussuf
Bâb. gn. 1877.</td><td>Gazlan-Shagya
Bâb. siwy 1889.</td><td>Siglavy-Gidran
or. ar.</td><td>Siglavy,
or. ar.</td><td>88. Shagya VIII
Bâb. siwa 1888.</td><td>Jussuf II
Bâb. siwy 1879.</td><td>25. O'Bajan oo
Bâb. siwa 1888.</td><td>Shagya XI
Bâb. siwy 1886.</td></tr>
</table>

Shagya, or. ar. siwy 1830. ← Shagya IV Bâb. 1841. ← Shagya X Mer. 1855. ← Shagya VIII Mez. siwy 1869. w Mezöh - XVIII (w Bâb - VIII) ←↑



Og. siwy SHAGYA XXV (Shagya XVII — 142 Kohejlan II), ur. w Babolnie w 1916 r.



GAZAL II (Gazal I — 74 Shagya), og. siwy, ur. w Babolnie w 1922 r.

Najliczniejszy z rodów półkrwi, jest ród Shagya, pochodzący od oryginalnego ogiera importowanego w 1836 r., wywodzącego się z rodziny Koheil Siglavi, reprezentowany przez dwa reproduktory (trzeci ma przyjść z dépot) oraz 88 klaczy.

Dwudziestoczteroletni siwy Shagya XXV, jest poprawny, głęboki i kościsty z dobrym ruchem. Mimo podeszłego wieku doskonale się trzyma. Ogier ten wykazuje ogromną żywotność. Stanowiąc bez przerwy od r. 1920 w stadninie babolniańskiej i otrzymując 40—50, a nawet 60 klaczy rocznie, nie schodzi poniżej 80% źrebiąt.

Drugim ogierem stanowiącym do tego roku był siwy Shagya XXVI większy i masywniejszy od pierwszego, który poza walorami budowy, wybija się prawidłowością i wydatnością ruchów. Kupiony od hr. Esterhazy odchowywał u niego w stadninie Tata w ciągu czterech lat, a od 1933 do 1938 r. był w Babolnie czołowym reproduktorem. Obecnie odszedł do Kisber.

Trzecim ogierem, który rozpocznie dopiero swoją karierę stadną jest ciemno - siwy Shagya XXVII (Shagya XXIII i 83 Shagya XXI-4), ur. 1933 r. w Babolnie. Dobrze zapowiadający się ten ogier znajduje się obecnie w treningu, aby jesienią przejść polowania par force, poczem zostanie wcielony do stadniny.

Z 88 klaczy, przedstawicielek rodu Shagya, wyróżnić trzeba matki pochodzenia babolniańskiego i klacze hr. Esterhazy, oraz właściwie anglo-arabskie, mające już w drugim lub trzecim pokoleniu folbluta i dlatego nie interesujące nas jako orientale. Jest ich pięć.

Klacze babolniańskie przedstawiają typ konia raczej lżejszego, bardziej wierzchowego w przeciwieństwie do pochodzących z materiału radowieckiego klaczy hr. Esterhazy, mających więcej kalibru. Odchyleń tych nie można sobie wyobrażać zbyt jaskrawo, gdyż jedne i drugie przedstawiają ten sam typ konia. Najbliższe naszym są Shagye hr. Esterhazy, w których rodowodzie spotyka się radowiecki Shagya X, którego potomstwo jest licznie w Polsce reprezentowane.

W trzecim pokoleniu spotyka się najwięcej po ogierze Shagya XVI i Shagya XVII.

Z tej grupy klaczy, 60 pochodzi od matek z tegoż rodu, a 26 ma Shagya i w drugim pokoleniu. Pozatem spotyka się w pedigree tych klaczy inne linie półkrwi.

Inne rody wyróżniane przez Węgrów nie odbijają jakimś innym typem z tej prostej przyczyny, że już 75% ma klacze rodu Shagya w drugim pokoleniu, nadające im typ i charakter. Utrzymanie więc wszystkich linij jest tylko tradycją, do. której zresztą są Węgrzy bardzo przywiązani.

Drugim rodem wybijającym się typem i masą, jest ród Gazal reprezentowany przez najbardziej w półkrwi cenionego og. Gazal II i 14 jego córek. Siwy Gazal II o rodowodzie czysto babolniańskim, przedstawia sobą większego orientala, przekazując silnie swoje cechy budowy w potomstwie o charakterystycznym wyrazie głowy. Ma on za sobą duże zasługi, odchowując do 30 klaczy rocznie, w ciągu 14 lat nieprzerwanej kariery stadnej w Babolnie (procent źrebiąt waha się od 33 w 1933 do 90 w 1932, a nawet 100 w 1926 roku). Potomstwo jego odznacza się, jak

Zestawienie klaczy według pochodzenia:

po og. Shagya XXII	17 klaczy	po og. Shagya XVI	8 klaczy
,, ,, ,, XXIII	13 ,,	,, ,, ,, XIX	8 ,,
,, ,, ,, XXI	11 ,,	,, ,, ,, XVII	7 ,,
,, ,, ,, XX	8 ,,	,, ,, ,, XXVI	1 ,,
,, ,, ,, XXV	8 ,,	,, ,, ,, XXIV	1 ,,

stwowej otrzymuje zamiast numeru swego ojca oraz liczby źrebięcej, swój numer kolejny (cyfrę rzymską) w danym rodzie. Klacz wchodząca w poczet matek, dostaje przed nazwą i numeracją otrzymaną po urodzeniu numer kolejny klaczy, bez względu na ród, pisany przed nazwą cyfrą arabską. Parę tych uwag dodaję, aby podkreślić znaczenie szczegółów numeracji węgierskiej, często u nas niedocenianych.

już wyżej wspomniałem, większą masą i jest chętnie używane jako konie wierzchowe i myśliwskie.

Siwy O'Bajan VII, oraz 19 jego sióstr i córek stanowią stawkę przedstawicieli rodziny O'Bajan, wywodzącej się od oryginalnego, karego O'Bajana, importowanego około roku 1880.

GAZAL II, siwy, ur. 1922 r.
wys. w kłęb. 166 cm. (taśma), obw. kl. pier. 189 cm., nadp. 19 cm.

<table>
<tr><td colspan="8">74 Shagya XVI
Bab. 1910.</td><td colspan="8">Gazal I
Bab. 1903.</td></tr>
<tr><td colspan="4">63 Koheilan IV
Bab. 1910.</td><td colspan="4">Shagya XVI
Bab. 1902.</td><td colspan="4">172 Shagya X
Bab. 1893.</td><td colspan="4">Gazal
Bab. 1898.</td></tr>
<tr><td colspan="2">217.
Saklavy-Jedran
Bâb. 1899</td><td colspan="2">Koheilan IV
Bâb. 1904.</td><td colspan="2">66.
Gazlan I
Bâb. 1893.</td><td colspan="2">Shagya XI
Bâb. 1893.</td><td colspan="2">18.
Gazlan
Bâb. 1884.</td><td colspan="2">Shagya X
Bâb. 1887.</td><td colspan="2">22.
O'Bajan
Bab. 1887.</td><td colspan="2">Gazlan I ◆
Bâb. 1881.</td></tr>
<tr><td>152. Jussuf ✶
Bab. 1881.</td><td>Saklavy-Jedran
or. ar. 1891.</td><td>124. O'Bajan ●
Bab. 1898.</td><td>Koheilan II
Bab. 1898</td><td>149. Jussuf ✶
Bab. 1880.</td><td>Gazlan I ■
Bab. 1881.</td><td>16. Amurath-Bairaktar
Bab. 1876.</td><td>Shagya VIII ○
Mez. 1869.</td><td>75. Jussuf ✶
Bab. 1873.</td><td>Gazlan ■
Lipizza gn. 1864.</td><td>63. Abdul-Azis
Bab. 1873.</td><td>Shagya VIII ○
Mez. 1869.</td><td>30. Bagdady
Bab. 1865.</td><td>O'Bajan ●
or. ar. 1880.</td><td>66. Jussuf ✶
Bab. 1876.</td><td>Gazlan ■
Lipizza gn. 1864.</td></tr>
</table>

✶ córki og. Jussuf 1869. ● 124 O'Bajan — córka O'Bajana 1880. **Gazlan or. ar. 1840.**

O'BAJAN VII, siwy, ur. 1923 r.
wys. w kłęb. 155 cm. (laski), obw. kl. pier. 179 cm., ob. nadp. 19,25 cm.

<table>
<tr><td colspan="8">197 Shagya XVIII
Bab. siwa 1913.</td><td colspan="8">O'Bajan VI
Bab. gniady 1908.</td></tr>
<tr><td colspan="4">105 Koheilan I
Bab. siwa 1900.</td><td colspan="4">Shagya XVIII
Bab. siwy 1906.</td><td colspan="4">99 Gazlan I
Bab. gn. 1892.</td><td colspan="4">O'Bajan V
Bab. gn. 1894.</td></tr>
<tr><td colspan="2">181.
Shagya X
Bab. siwa 1896.</td><td colspan="2">Koheilan I
Bab. siwy 1888</td><td colspan="2">209.
Jussuf II
Bab. siwa 1897.</td><td colspan="2">Shagya XV
Bab. siwy 1899.</td><td colspan="2">61.
Zarif I
Bab. kaszt. 1882.</td><td colspan="2">Gazlan I
Bab. 1881.</td><td colspan="2">58.
Samhan
Bab. kaszt. 1880.</td><td colspan="2">O'Bajan ●
or. ar. kary 1880.</td></tr>
<tr><td>68. Siglavy I
Bab. siwa 1887.</td><td>Shagya X
Bab. siwy 1887.</td><td>98. Siglavy
Bab. kaszt. 1877.</td><td>Koheilan-Adjouze
or. ar. siwy 1876.</td><td>88. Shagya VIII
Bab. siwa 1876.</td><td>Jussuf II
Bab. siwy 1879.</td><td>25. O'Bajan oo ●
Bab. siwa 1888.</td><td>Shagya XI
Bab. siwy 1886.</td><td>37. Polkan
Bab. kaszt. 1867.</td><td>Zarif I
Bab. kaszt. 1871.</td><td>66. Jussuf
Bab. gn. 1876.</td><td>Gazlan
Lipizza gn. 1864.</td><td>78. Mehemed-Ali
Bab. kaszt. 1873.</td><td>Samhan
Bab. siwy 1874.</td><td>Meneghie or. ar.</td><td>O'Bajan or. ar.</td></tr>
</table>

(dok. n.)

Z żałobnej karty

Dnia 6 listopada 1938 r. odeszła z grona hodowców koni na zawsze ś. p. Maria Cecylia Kurnatowska, właścicielka majątku i stada Brudzew, powiatu kolskiego.

Zmarła należała do ludzi, którzy konia w swoim życiu stawiają na najbliższym sobie miejscu, — to też zamiłowanie Jej do chowu i miłość do swoich koni nie miało pewnie w Polsce równego.

Z zamiłowaniem tym łączyło się ściśle nieprzeciętne znawstwo, wyczucie i zrozumienie konia — czego wynikiem jest piękny stan stada, które jako orientalne stado półkrwi — może stać w rzędzie najpierwszych w Polsce.

Uczucie, jakim darzyła konie, obejmowało również oprawę dla swego stada — przede wszystkim ukochaną ziemię rodzinnego majątku, którą potrafiła utrzymać na bardzo wysokim stopniu kultury, a które było drugim, najmilszym obowiązkiem i przyjemnością Jej życia.

W przedwcześnie zgasłej tracimy osobę rzadkich zalet serca i duszy, a nam wszystkim, co z koniem złączeni — mieliśmy możność być z Nią bliżej, pozostanie na zawsze w pamięci przykład poświęcenia i pracy dla ukochanego celu.

Cześć Jej pamięci!

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

KOMUNIKAT

dotyczy terminów targów remontowych

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości pp. Hodowcom terminy i miejsca odbycia się targów remontowych.

Dn. 2 grudnia 1938 r. o godz. 9-tej — Kościan (targowica).

Dn. 6 grudnia 1938 r. o godz. 8.30 — Pleszew (targowica).

Dn. 16 grudnia 1938 r. o godz. 9-tej — Szamotuły (targowica).

Kierownictwo Remontu

podaje do wiadomości miejsca i terminy targów remontowych od dnia 2 grudnia 1938 r. do dn. 26 stycznia 1939 r.

KOMISJA REMONTOWA Nr 1.

Dnia	6.XII.38 r.	godz.	9.—	Sokółka, woj. białostockie	(targowica)	Targi rem.
„	13.XII.38 r.	„	9.—	Czyżew, woj. białostockie	„	„
„	19.XII.38 r.	„	9.—	Mir, woj. nowogródzkie	„	„
„	17.I.39 r.	„	9.—	Lublin,	(ul. Lipowa 7)	„
„	20.I.39 r.	„	9.—	Słonim, woj. nowogródzkie	(targowica)	„
„	24.I.39 r.	„	9.—	Święciany, woj. wileńskie	„	„
„	25.I.39 r.	„	9.—	Miory, woj. wieleńskie	„	„

KOMISJA REMONTOWA Nr 2.

„	2.XII.38 r.	„	9.—	Kościan, woj. poznańskie	(targowica)	„
„	6.XII.38 r.	„	8.30	Pleszew, woj. poznańskie	„	„
„	16.XII.38 r.	„	9.—	Szamotuły, woj. poznańskie	„	„

KOMISJA REMONTOWA Nr 3.

„	2.XII.38 r.	„	9.—	Kielce, woj. kieleckie	(targowica)	„
„	6.XII.38 r.	„	9.—	Kraków, (na placu obok stajen punktu zbornego koni, Bastion Nr V, przy ulicy Okopy)		„
„	14.XII.38 r.	„	9.—	Kowel, woj. wołyńskie	(targowica)	„
„	15.XII.38 r.	„	9.—	Łuck, woj. wołyńskie	„	„
„	11 i 12.I.39 r.	„	9.—	Garbatka, woj. kieleckie	„	„
„	19.I.39 r.	„	9.—	Nowy Sącz, woj. krakowskie	„	„
„	25.I.39 r.	„	9.—	Ostrowiec Świętokrzyski, woj. kieleckie		„
„	26.I.39 r.	„	9.—	Jarosław, woj. lwowskie	(targowica)	„

Związek Hodowców Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej

12.XI. 38 roku na placu wystawowym w Lublinie odbył się zakup 2½ letnich ogierów do zakładu treningowego w Kozienicach. Na 13 doprowadzonych Komisja Min. Roln. i Ref. Rol. nabyła 6 ogierów półkrwi i zakwalifikowała jako subwencyjne 3 ogiery.

Nabyte zostały: 1) **Jarema** x po Wendelin xx od Freja x po Frosdorphe xx hodowli p. Kazimierza Rojowskiego, stado Sobjanowice, cena 4.000 zł. 2) **Wersal** x po Wulkan xx od Szarfa x po Szakaszvezetö xx hodowli p. Stanisława Huskowskiego, stado Czernięcin, cena 3.500 zł. 3) **Toreador** x po Tarczyn xx od Rusałka x po Rittersporn xx hodowli p. Aleksandra hr. Szeptyckiego, stado Łabunie, cena 3.500 zł. 4) **Jemen** xo po Büvesz xx od Amalfi o po 211 Amurath oo hodowli Seweryna ks. Czetwertyńskiego stado Suchowola, cena 3.000 zł. 5) **Intermezzo** x po Jordan xx od Gejsza x po Geiser xx hodowli pp. H. i Z. Lachertów stado Ciechanki, cena 3.000 zł. 6) **Jawor V** x po Wendelin xx od Gleaming Star xo po Geiser xx hodowli p. W. Jankowskiego stado Józwów, cena 3.000 zł.

Zakwalifikowane zostały do kupna na potrzeby masowej hodowli:

1) **Ipsos x** po Efur xx od Bajadery x po Mikros xx. 2) **Irawaddi** o po Hermit II o od Szarotka II o po El-Kebir oo. 3) **Irtysz V** xo po Marengo x od Szkotka xo po Rektor.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr Nr 33

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.
Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5506 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 20 LISTOPADA 1938 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 39 m. 3. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.